Demaskujemy obcy kapitał — str. 3

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr. W — Wyd. B 10 gr.

Nr. 234 A Warszawa, Środa 28 lipca 1937 r. Rok XII

„NIECH KAŻDY SKŁADA TALENT SWÓJ OJCZYŹNIE, JAKO DAR W SKARBONĘ, NIE MÓWIĄC ILE WŁOŻYŁ".

Adam Mickiewicz
„Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego"

Sprawy Śląska w Sejmie

Przeciw nieuzasadnionym przywilejom Niemców

wypowiedzieli się posłowie śląscy

Na wtorkowym posiedzeniu sejmu poświęconym rozpatrzeniu czterech projektów ustaw związanych z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej obszerną dyskusję wywołała ustawa o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzplitej.

Rząd jak stwierdził referent pos. Zakrocki poszedł po linii przyznania mniejszości niemieckiej na G. Śląsku tych samych uprawnień z jakich korzysta ta ludność w poznańskim i na Pomorzu. Komisja poczyniła w rządowym projekcie tylko nieznaczne poprawki redakcyjne.

Przeciwko ustawie wystąpili posłowie z G. Śląska.

ŚLĄSK ŚCIŚLE ZWIĄZANY Z POLSKĄ

Pos. Nowak stwierdza, że historia konwencji genewskiej jest bardzo pouczająca. Zrodziła ją sprytna propaganda niemiecka, która zdołała w swoim czasie przekonać Ligę Narodów i Radę Ambasadorów o konieczności stworzenia na Śląsku stanu przejściowego, będącego ograniczeniem suwerenności państwa polskiego. Życie zadało kłam fałszywej argumentacji niemieckiej o zależności gospodarczej Śląska od Niemiec i wykazało, że Śląsk jest jak najściślej związany z Polską. O ile konwencja okazała się gospodarczo niepotrzebna to życie wykazało jej szkodliwość w zakresie t. zw. ochrony mniejszości. Olbrzymia większość zażaleń wnoszonych z tytułu tej ochrony przez komisję mieszaną została załatwiona ugodowo czyli, że były one wnoszone tylko ze względów propagandowych.

Wygaśnięcie konwencji przyjął Śląsk z dużym zadowoleniem a z wdzięcznością wita rozciągnięcie ustawy o reformie rolnej na teren Śląska i nie wątpi, że p. minister rolnictwa przystąpi natychmiast do realizacji ustawy.

CZY NIEMCY ZASŁUŻYLI NA PRZYWILEJE?

Ustawa o języku urzędowym w sądach prokuraturach i notariatach stwarza dla ludności niemieckiej na Śląsku nowy stan uprzywilejowania. Kiedyż to Niemcy na Śląsku zasłużyli na takie przywileje? Dotychczasowe zachowanie się mniejszości niemieckiej w niczym uprzywilejowania takiego nie uzasadnia.

NIEMCY HOHENZOLLERNÓW I NIEMCY HITLERA

Za ustawą, mówi dalej pos. Nowak, mógłbym głosować wtedy, gdyby mniejszość polska w Niemczech otrzymała takie same prawa. Do dziś dnia jednak mimo znanego oświadczenia kanclerza Hitlera ustawa o obywatelstwie Rzeszy z r. 1935 pozbawia ludność polską w Niemczech praw obywatelskich. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej jako posunięcie germanizacyjne nie ustępuje w niczym ustawie wywłaszczeniowej. Dąży się do likwidacji prasy polskiej w Niemczech. Jeśli tak dalej pójdzie to Prusy Wschodnie pozostaną bez polskiej gazety (głosy: Skandal). Następnie mówca cytuje głosy prasy polskiej zarówno w kraju, jak i Niemczech wskazujące na ucisk mniejszości polskiej w Niemczech i oświadcza w zakończeniu, że nie widzi żadnej różnicy pomiędzy dążeniem germanizacyjnym Niemiec Hohenzollernów a Niemiec Hitlera.

Pos. Ligoń oświadcza, że dopóki trwa ucisk na Śląsku Opolskim, dopóki rząd niemiecki nie przyzna ludności polskiej zamieszkałej w Niemczech takich uprawnień jakie mają Niemcy w Polsce posłowie śląscy będą przeciwni projektowanej ustawie.

USTAWĘ NALEŻY ODRZUCIĆ

Pos. Kamiński uzasadniał swój wniosek zgłoszony na komisji domagający się odrzucenia rządowego projektu ustawy. Uważa, że nawet wprowadzenie minimalnych odchyleń od dzisiejszego stanu rzeczy nie jest w tej chwili pożądane. Sądzi, że powinno się już skończyć z tym czasem kiedy ludność polska po tamtej stronie była pozostawiona bez żadnej opieki z naszej strony. Jeżeli nasi rodacy po drugiej stronie granicy nie dostaną odpowiednich uprawnień to uprawnienia ludności niemieckiej na terenie Poznania i Pomorza należałoby raczej zmniejszyć aczkolwiek byłaby to rzecz nieprzyjemna. Całe to zagadnienie powinno się pozostawić do załatwienia na sesji zwyczajnej.

ZA USTAWĄ

Odmiennego zdania był pos. Szczepański. Wyraża on pogląd, że jeżeli konwencja górnośląska była zarzewiem nieustannych waśni, to należy znieść wszelkie normy prawne, które w niej mają swoje oparcie.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA RZĄDU

W zakończeniu dyskusji przemawiał krótko podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Chełmoński. Zaznacza, że jest tu pewne nieporozumienie, bo projekt ustawy nie łączy się z dużym zagadnieniem o którym mówił pos. Nowak t. j. z sytuacją Polaków zagranicą, a w szczególności w Niemczech. Przedmiotem sesji obecnej jest sytuacja, którą w Polsce wytworzyło wygaśnięcie konwencji górnośląskiej. Należy w tej chwili nie czekając dnia ani godziny skończyć z tym wszystkim co przez tamte przepisy było nam narzucone. Dlatego sprawa jest pilna. Zagadnienie obrony interesów Polaków w Niemczech na pewno nie jest obce rządowi i troska jego o to nie jest mała. Jest to jednak sprawa pilna, którą należy traktować w całokształcie, nie tylko w okręgu sądu w Katowicach, ale tak samo w Poznaniu i w Toruniu. Właśnie jeśli chodzi o moment prestiżowy powinniśmy niezwłocznie uregulować sprawę własnym ustawodawstwem nie odkładając jej do sesji zwyczajnej, gdyż ta sesja nadzwyczajna jest niejako uroczystością zwolnienia się z zobowiązań konwencji górnośląskiej.

Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Posłowie śląscy wstrzymali się od głosowania.

ZNIESIENIE ORDYNACJI PSZCZYŃSKIEJ

Ordynacja pszczyńska powstała w r. 1782 na podstawie testamentu ks. Anhalt. Po wygaśnięciu tej rodziny w połowie XIX wieku ordynacja przeszła na rodzinę Hochbergów, w której posiadaniu znajduje się po dziś dzień. Po wojnie majątek ordynacji znalazł się zarówno w Niemczech, jak i w Polsce a tu i tam przeszedł pod zarząd przymusowy. Obecnie doszło do ugody, która jednak może być wykonana tylko z substancji ordynacji co wymaga jej zniesienia. Zobowiązania ordynacji wobec skarbu państwa wyniosły na koniec r. 1936 24.282.659 zł. Jako pokrycie tej należności skarb państwa przyjmuje 22.300 ha lasu oraz grunty wiejskie wartości około 5 milj., które pójdą na cele reformy rolnej.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

REFORMA ROLNA NA G. ŚLĄSKU

W dyskusji nad projektem ustawy rozciągającej przepisy o reformie rolnej na województwo śląskie przemawiali również wyłącznie posłowie śląscy stwierdzając jednomyślnie, że lud śląski przyjmuje to posunięcie rządu jak najżyczliwiej. Wobec zapewnienia danego przez p. ministra Poniatowskiego, że parcelacja będzie przeprowadzona natychmiast posłowie śląscy wycofali rezolucję domagającą się stosowania przy parcelacji niskich norm obszarowych dla tworzonych gospodarstw samodzielnych i obdzielenia ziemią jak największej liczby ludności.

I tę ustawę przyjęto z drobnymi poprawkami redakcyjnymi.

PRZYJMOWANIE GRUNTÓW ZA NALEŻNOŚCI PIENIĘŻNE

Bez dyskusji uchwalono ustawę o przyjmowaniu gruntów na własność państwa za niektóre należności pieniężne.

60 procentowa ruda

znaleziona pod Tarnowem

We wsi Zabięcza, w odległości 3 klm. od Tuchowa pod Tarnowem, odkryto pokłady rudy żelaznej. W związku z tym, z ramienia Wspólnoty Interesów w Katowicach, przybyło na miejsce kilku fachowców - inżynierów, którzy po wykopaniu rowów 20 mtr. długich i 6 metrów szerokich, natrafili na bogate złoża rudy żelaznej (40 i 60. proc.), takiej właśnie, jaką sprowadza się obecnie ze Szwecji. Inżynierowie pracują nadal i badają, czy opłaci się otworzyć kopalnię na tamtejszym terenie, który jest lesisty i ciężki.

Wiadomość powyższa brzmi o tyle sensacyjnie, że dotychczas nie było w Polsce rud więcej niż 40-procentowych.

Powstańcy

idą naprzód

TERUEL, 27. 7. Wojska powstańcze według korespondenta Havasa zajęły pierwsze zabudowania osady Royela, a następnie wioskę Colomarde. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne, przewyższające 1000 zabitych.

Przed wielką burzą

Sung-Cze-Juan odrzucił ultimatum

Krwawe walki w Tung-Czan

TOKIO, 27. 7. Agencja Domei przedstawia następujący obraz sytuacji w północnych Chinach.

Zmotoryzowane oddziały japońskie wysłane z Feng - Tai do Pekinu, celem ochrony obywateli japońskich, przybyły do bramy Pekinu, zwanej Kwangan, o godz. 18.30. Dowódca zażądał od straży chińskiej otwarcia bramy. Straż chińska odmówiła otwarcia bramy. O godz. 19.10 Chińczycy otworzyli bramę, puszczając do miasta połowę oddziału japońskiego w tym momencie straż chińska znienacka ostrzelała rozdzielony na dwie części oddział japoński z karabinów maszynowych i dział piechoty. Rzucono również granaty ręczne. Wojska japońskie odpowiedziały ogniem. Walka trwała do godz. 2-ej nad ranem.

AKCJA KARNA

TOKIO, 27.7. Oddziały japońskie sprowokowane ostatnimi incydentami postanowiły wszcząć wobec garnizonów chińskich akcję karną.

W miejscowości Tungczau akcja ta miała niezwykle krwawy przebieg. Zmotoryzowany oddział japoński owładnął koszarami, żołnierze chińscy zostali wywleczeni przemocą z koszar i postawieni pod ścianą budynku. W długich szeregach stanęło 800 żołnierzy, wchodzących w skład 29-ej armii chińskiej. Na jednolitą komendę co 10-ty Chińczyk został rozstrzelany. Następnie oddział japoński ustąpił z koszar, a nad budynkiem zawarczały silniki samolotów japońskich, które dokonały reszty zniszczenia. Według pobieżnych danych, ofiarą napadu japońskiego padło prawie 500 żołnierzy chińskich.

„UCZUCIA ANTYJAPOŃSKIE"

TIEN - TSIN, 27. 7. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył prasie, że nowe pogorszenie się sytuacji pozwala oczekiwać w bliskiej przyszłości poważnych wydarzeń.

Wojska japońskie rozbroiły pułk 29 armii, stacjonowany w Tung - Czu, gdyż „zaczął ujawniać uczucia antyjapońskie". Z pośród trzech dziennikarzy, rannych podczas nocnych walk w Pekinie, dwóch jest korespondentami agencji Domei. Pułkownik japoński ranny w czasie akcji, zmarł.

ODRZUCENIE ULTIMATUM

SZANGHAJ, 27. 7. Według wiadomości ze źródeł chińskich w Pekinie panuje zupełny spokój.

Generał Sung-Cze-Juan odrzucił rzekomo ultimatum japońskie.

Śledztwo

w sprawie zamachu

Władze zdecydowały we wtorek że nie jest dopuszczalne ogłaszanie w prasie jakichkolwiek wiadomości w związku z zamachem na płk. Koca, po za oficjalnymi komunikatami o przebiegu śledztwa. Ponieważ dziś żaden komunikat nie ukazał się, zmuszeni jesteśmy pozostawić czytelników w tej sprawie bez wiadomości.

Żywcem zakopano „czarownika"

Sprawcy skazani na dożywotnie więzienie

BOMBAJ, 27. 7. Trybunał w Hajderobadzie skazał na dożywotnie więzienie czterech tubylców, oskarżonych o pogrzebanie żywcem człowieka, który wśród ludności miejscowej uchodził za czarodzieja.

Kiedy jeden z wieśniaków Mulliah ciężko zachorował, cała ludność jednogłośnie orzekła, że chorobę wywołał swymi czarami Bucria.

Do łoża chorego przyprowadzono „czarodzieja", grożąc mu śmiercią, jeżeli nie przywróci zdrowia choremu.

Kiedy Mulliah zmarł, czarodzieja związano powrozami i wrzucono żywcem do grobu zmarłego.

Dwa wypadki

podczas lotu dookoła Alp

ZURYCH, 27. 7. — W mityngu lotniczym dookoła Alp zanotowano już dwa wypadki. Pierwszy wydarzył się pod Thun, gdzie „as" lotnictwa niemieckiego Udet musiał lądować na skutek poważnego uszkodzenia aparatu. Drugiemu wypadkowi uległ kpt. czechosłowacki Engler pod Tirano en Valtellina. Musiał on również lądować.

Słowa i czyny p. wojewody

Na wtorkowym posiedzeniu Sejm przyjął 4 projekty ustaw śląskich. Jakeśmy wyjaśnili nie mają one zasadniczego znaczenia — doniosłe kwestje ustroju administracyjnego tej dzielnicy i sprawy gospodarcze zwłaszcza zaś sprawa struktury górnictwa i hutnictwa pozostają do załatwienia.

Tak się dziwnie składa, że właśnie podczas sesji sejmowej otrzymaliśmy wiadomość o przemówieniu wojewody śląskiego p. Michała Grażyńskiego, w którym porusza niezwykle ważną sprawę, zahaczającą także o Śląsk.

Oto p. wojewoda coprawda z dużą powściągliwością i ostrożnością wskazał na konieczność opuszczenia Polski przez obce żywioły, a nie przez Polaków.

Sprawa to istotnie aktualna — zwłaszcza na Śląsku.

Podobno Śląsk jest najbardziej polską dzielnicą Polski, ale napewno Katowice są jednym z miast najbardziej zażydzonych pod względem handlu. Nie ma tam wielu żydów, bo nie ma ghetta, ale za to wszystkie niemal większe i bogatsze sklepy znajdują się w rękach żydowskich.

Niestety żydzi w Katowicach zajmowali po Niemcach miejsce, które zająć powinni Polacy.

Właśnie na Śląsku jest to szczególnie niebezpieczne. gdyż jednym z haseł propagandy hitlerowskiej, zwróconej przeciw Polsce, jest twierdzenie, że władze biernie patrzą się na rozrost żywiołu żydowskiego.

Zagadnienie to nie ogranicza się zresztą do katowickich sklepów, ma ono duże znaczenie także, jeżeli chodzi o to, co jest istotnym elementem życia gospodarczego Śląska to znaczy o górnictwo. Żydzi rządzą największym polskim koncernem węglowym „Robur", na którego czele stoi znany p. Alfred Falter. W wielu innych przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych spotykamy sporo nazwisk żydowskich.

Ślązacy wogóle nie bardzo lubią przybyszów.

Przybysze żydowscy oczywiście są szczególnie niepopularni. Wystarczy pomówić z jakimś kupcem Polakiem z Katowic, którego sklep zepchnęła gdzieś na boczne ulice konkurencja żydowska, by poznać nastroje, wywołane masowym napływem żydów do handlu śląskiego.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że podczas gdy władze (nie wiemy w jakim stopniu winę ponosi sam pan wojewoda, a w jakim inne czynniki, np. zarządy miast) patrzyły biernie na zalew żydowski, miejscowe czynniki opozycyjne nie spełniły swej roli choćby propagandowej, pisząc o sprawie żydowskiej niechętnie i powściągliwie.

W rezultacie doszło dziś do takiego stanu rzeczy, który wymaga zarówno energicznej samoobrony społeczeństwa. jak i rozważnej polityki władz.

W. Z.

Rój pszczół

zakłuł na śmierć człowieka i 2 konie

BERLIN, 27. 7. W pobliżu miejscowości Hassfurt wtargnął do zagrody jednego z wieśniaków olbrzymi rój pszczół i pokłuł składającą się z 5 osób rodzinę, oraz zwierzęta domowe.

Właściciel zagrody zmarł skutkiem pokłucia, pozostali członkowie rodzinny walczą ze śmiercią. Padły rówież dwa konie.

Chmurno

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 28 bm.

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w północnej połowie kraju. W godzinach porannych miejscami przyziemne mgły chłodno, temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Umiarkowane i jeszcze porywiste, lecz już słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

Etyka chrześcijańska i uczciwość kupiecka

Bronią kupca polskiego przeciw żydom

Rozmowa z p. Feliksem Pawłowskim

Akcja organizowania kupiectwa polskiego dziś już obejmuje coraz liczniejsze szeregi kupców. Stała się akcją powszechną, bogatą w rezultaty. Ale jak wyglądały początki, kiedy i w jakich formach rodziły sie polskie organizacje kupieckie? Z tym pytaniem zwracamy się do p. Feliksa Pawłowskiego, jednego z najstarszych, najbardziej zasłużonych działaczy.

Z wdzięczności...

— Zacznijmy wiec od czasów, kiedy jeszcze nie było żadnych samodzielnych organizacyj kupieckich. Początkowo za czasów zaborczych istniała tylko półoficjalna instytucja Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców. Było to coś w rodzaju organizacji cechowych, jednocześnie stanowiło jakby ciało opiniodawcze.

— Czy żydzi wchodzili do tej instytucji?

— Początkowo nie. Dopiero w r. 1863, kiedy jeden z kupców żydowskich oddał jakąś przysługę powstańcom, kupcy Polacy, w odruchu bardzo hojnej wdzięczności zapragnęli naraz odwdzięczyć sie wszystkim żydom i uchwalili wniosek o przyjęcie żydów. Wtedy oczywiście żydzi zaczęli gwałtownie dążyć do wyższych stanowisk, dających im możność kierowania życiem kupieckim. Około r. 1870 powstaje rządowa instytucja Tow. Popierania Rosyjskiego Rzemiosła i Handlu, przy którym organizuje się t. zw. 5-ta sekcja, handlowa, której prezesem i wiceprezesem są żydzi.

Pierwsza polska organizacja

— A kupiectwo polskie nie dąży do samodzielnej organizacji?

— Oczywiście, że tak. Pierwsza polska organizacja kupiecka powstaje w r. 1906. Jest nią Koło Kupców Winno-Kolonialnych, tworząc pierwszy fundament powstałego w r. 1905 Stow. Kupców Polskich.

— Pan jest założycielem Koła i prezesem?

— To zupełnie nieważny szczegół — p. Pawłowski uśmiecha się, chcąc mówić dalej. Spoglądam mimowoli na szklaną gablotkę, w której leżą jakieś odznaczenia, ordery, z Polonią Restitutą pośrodku.

Uprzytamniam sobie w tej chwili, że mam do czynienia z człowiekiem, który całe swoje życie poświęca od wczesnej młodości sprawom, które ukochał. Jest nie tylko zasłużonym działaczem w dziedzinie prac zawodowych. Od wielu lat bierze udział w szerokiej pracy społecznej, od instytucji społecznych, działających w okresie pokoju, opieki nad dziećmi, akcji dożywiania i t. p., do pracy w czasie wojny z bolszewikami w Radzie Obrony Stolicy. Przy jego boku wychowywał się zastęp kupców warszawskich dziś czynnych już na różnych stanowiskach, w których wpoił poczucie obowiązku społecznej służby. Pokoiki za sklepem przy ul. Brackiej (gdzie teraz mieści się sklep B-ci Pakulskich, wychowanków p. Pawłowskiego) były ośrodkiem, gdzie rodziła się pierwsza myśl, potem przemieniona w czyn, która miała być zaczątkiem działań szerszych mas kupiectwa polskiego. Tu była „kolebka" pierwszej organizacji kupców polskich.

Uniezależnienie polskiego handlu

— Jakież były zadania tego Koła?

— Wyznaczyliśmy Kołu dwa kierunki prac — dążenie do zupełnego uniezależnienia się od pośrednictwa żydowskiego, oraz dążenie do postępu, udoskonalenia naszego handlu. Trzeba było „odkurzyć" te porastające „patyną" sklepiki, do których zawsze wchodziło się po schodkach, sklepy z maleńkimi oknami, w których nikt nigdy nie zdejmował cennych butelek starych win. Trzeba było wmurować szerokie wystawy, wydobyć na światło dzienne ich wnętrza i wreszcie te unowocześnione zewnętrznie sklepy nauczyć nowoczesnych metod pracy wewnętrznej, organizacji pracy i współpracy solidarnej z innymi.

Żydowskie sposoby

— A jak wyglądała walka z konkurencją żydowską?

— Żydowskich sklepów sprzedaży detalicznej prawie nie było. Za moich czasów był tylko taki jeden. Ludzie nie chcieli sami kupować u żydów, nie potrzeba im było tego perswadować. Bali się, że żyd oszuka, ufali i popierali tylko swoich. Ale cóż, żydzi walczyli swoją zwykłą bronią, oszustwem, przemytem towarów z zagranicy, który pozwolił im na dawanie niskich cen. Mieli wreszcie kapitały, których nam było brak. Chcąc im się przeciwstawić, stworzyliśmy pierwszą udziałową hurtownię „Stowinkol", w której w obecnym „Stowinkolu", przedsiębiorstwie akcyjnym, nic z dawnego charakteru nie zostało.

Tolerowanie oszustwa i własna wina

— A jednak mimo tych wysiłków żydzi w tej branży, jak i w całym handlu zajmują dziś znacznie mocniejsze pozycje niż dawniej.

— Zawdzięczają to z jednej strony temu, że ich metody handlu, opierające się na oszustwie dotąd nie są należycie tępione. Zaborcy, przede wszystkim Niemcy, patrzyli na to przez palce. Forytowali nawet kupiectwo żydowskie, traktując je jako narzędzie do osłabiania sił gospodarczych Polski. W Polsce wolnej oszustwo żydowskie kwitnie dalej. Z drugiej strony winę ponosi samo kupiectwo polskie.

— Przez swą nieumiejętność prowadzenia handlu?

— Właśnie tak, w pewnym stopniu. Handel polski przeżywa okres przejściowy. Do handlu po wojnie weszło masę ludzi, którzy dostali się tu przypadkowo, szukając jakiegokolwiek zarobku. Obok starego kupiectwa, z dziada pradziada, mającego ugruntowane zasady kupieckie i przede wszystkim polską uczciwą etykę kupiecką, handlem zaczęli zajmować się nowi ludzie, którzy nie umieli szanować swego zawodu kupca, nie umieli zjednywać sobie klienteli, traktując ją w sposób nienależyty, często impertynencko. Z drugiej strony na to młode, jeszcze wtedy nieprzygotowane kupiectwo wywierała wpływ etyka kupców żydów, do której mimo woli starali się dostosowywać, zagrożeni konkurencją żydów.

— Czy pan uważa to za objawy przejściowe?

— Oczywiście. Młode kupiectwo ma wszystkie warunki dla doskonalenia się. Proszę pomyśleć, ile na przykład mają teraz szkół średnich i wyższych. Za moich czasów istniała tylko jedna szkoła niedzielna. Ale młode kupiectwo polskie doskonaląc i podnosząc poziom swojego zawodu przez unowocześnianie go, musi jednak nawiązywać do dawnej tradycji starego kupiectwa polskiego — zachowywać niewzruszoną zasadę uczciwości.

Po tej drodze właśnie idą polskie organizacje kupieckie ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich na czele, wiążąc „nowe ze starymi czasy"

Wskaźnik cen hurtowych

wzrósł nieznacznie w czerwcu

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wykazał w czerwcu pewien wzrost. Tym samym wznowiona została tendencja zwyżkowa, która trwała od sierpnia r. ub. i uległa przejściowemu zahamowaniu w kwietniu i maju rb. Obliczony przy podstawie 1928 = 100, wskaźnik cen hurtowych wyniósł w czerwcu rb. 60,3 wobec 59,9 w maju rb., 60,1 w kwietniu rb., 60,6 w marcu rb. oraz 53,9 w czerwcu r. ub.

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych grup specjalnych (podstawa: 1928 = 100, pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik za maj rb., druga — za czerwiec r. ub.):

Żywność i używki 59,4 (58,1 — 51,3), nabywane przez spożywców 62,2 (61,7 — 57,2);

artykuły rolne krajowe: 55,4 (54,0 — 45,9), sprzedawane przez rolników 51,9 (49,6 — 39,4);

artykuły przemysłowe 61,2 (61,5 — 56,5), surowce 64,0 (64,8 — 55,0), półfabrykaty 59,5 (59,5 — 55,2), wyroby gotowe 60,9 (61,0 — 59,9);

surowce i półfabrykaty przemysłowe 61,4 (61,8 — 55,1), uzależnione od zagranicznych 55,5 (56,4 — 45,6), skartelizowane 75,5 (75,5 — 75,4);

materiały budowlane 53,8 (53,8 — 49,0);

artykuły przemysłowe nabywane przez rolnika. 66,4 (66,4 — 64,0).

Zamaskowani bandyci

obrabowali samotną kobietę

KATOWICE, 26. 7. Na terenie gminy Marchlowice Dolne dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. W nocy, dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania wdowy Anastazji Fickowej. Bandyci sterroryzowawszy przestraszoną kobietę rewolwerami, zażądali wydania im gotówki. Wdowa z obawy przed zastrzeleniem wydała im ponad 90 zł.

Zaalarmowana policja zarządziła pościg, który doprowadził do ujęcia jednego z bandytów Augustyna Brachmana, drugi bandyta jeszcze nie został ujęty.

Połknął sprężyny

KALISZ, 26. 7. Do szpitala kaliskiego przewieziono niejakiego Szymczaka, który w celu pozbawienia się życia połknął kilkadziesiąt kawałków drutu wyrwanego ze sprężyn materacu. Desperata poddano niezwłocznie operacji.

Pobito polskiego studenta

w lokalu redakcji „Naszego Przeglądu"

Przed Sądem Okręgowym toczył się proces o sensacyjny zamach petardowy na lokal redakcji i administracji „Naszego Przeglądu".

Wieczorem w dniu 29 kwietnia r. b. w bramie domu przy ul. Nowolipki, gdzie mieści się drukarnia, administracja i redakcja „Naszego Przeglądu" wybuchła petarda o znacznej sile. Wskutek wybuchu w domu wypadły szyby. W kilka sekund później nastąpił wybuch drugiej petardy umieszczonej na klatce schodowej koło drzwi redakcji.

Gdy zaalarmowany hukiem dozorca domu wybiegł na schody zastał tam już grupkę członków redakcji „Naszego Przeglądu", która szarpała i biła jakiegoś młodzieńca. Żydzi wykręcili mu ręce, odebrali rewolwer i siłą zaciągneli do redakcji, gdzie prawdopodobnie dokonanoby samosądu. Napastowany w porę podniósł alarm. Hałas i krzyki napadniętego usłyszał patrol policyjny przechodzący ulicą i wyrwał młodzieńca z opresji.

Współpracownicy „Naszego Przeglądu" kategorycznie twierdzili, że zatrzymany, którym okazał się student medycyny 19-letni Tadeusz Biernacki jest sprawcą rzucenia obu petard. Na tej podstawie Biernackiego oskarżono o usiłowanie niszczenia cudzego mienia przy użyciu niebezpiecznych dla otoczenia środków wybuchowych.

Biernacki nie przyznał się do rzucenia petard. Na schodach znalazł się dla tego, że wychodził z administracji „Naszego Przeglądu", gdzie nabył jeden egzemplarz tego pisma, gdyż słyszał od kolegi, że w związku ze świętem 1 maja „Nasz Przegląd" wydał specjalny numer, w którym znalazły się artykuły o treści wręcz komunistycznej. Będąc już na schodach widział jakiegoś człowieka, który niósł teczkę pod pachą. Bezpośrednio później usłyszał huk wybuchających petard i został napadnięty przez grupę żydów i zaprowadzony do lokalu redakcji.

Transparent komunistyczny w piekarni

W piekarni żydowskiej Pachesa przy ul. Wołyńskiej 19 podczas dokonanej rewizji policja znalazła ukryty komunistyczny transparent z napisem „Precz z wojną z ZSSR". W związku z tym jako podejrzanych zatrzymano Erlicha Uszera, Bileta Szymona nigdzie niemeldowanych i Dachesa Szulima, zamieszkałego przy ul. Niskiej 55.

Środa, 28. lipca 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi — pogadanka. 12.25 Orkiestra salonowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Trio Polskiego Radia. 16.45 Wspomnienia ze Szczypiorny. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Buduję własny dom" — urządzenie wnętrza. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka z udziałem Marty Eggerth. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XV audycja. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Za tą chatą co to Jana..." — letnia bajka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Bohaterowie historii i literatury w muzyce (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.15 Koncert solistów. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka rozrywkowa (płyty).

CZWARTEK, 29. 7.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra huty „Pokój". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Turu-Kadu" — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Pieśni ludowe śląskie. 16.40 „Na obozie" — gawęda. 16.55 Symfonia Beethovena — III audycja. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Instrumenty orkiestrowe w roli solistów. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stara Baśń" Kraszewskiego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 22.30 Pieśni hiszpańskie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Gra Walter Giesekind. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka rozrywkowa (płyty).

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 26 lipca 1937 roku odbyło się 34-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

52002 52087 53046 54540 55983 56991 57950 58006 59487 59761 60022 60199 61233 62804 63850 63994 66794 66969 67734 70903 70949 72722 73243 73404 73446 74640 76247 77604 78317 78453 81332 84027 85086 85541 86180 86523 87098 87615 88151 88410 88889 90049 90131 91046 93951 93435 96390 97817 99424 100426 102510 102823 103336 104106 104995 105641 105667 107888 111058 111818 111866 112693 113060 113376 113410 113661 114558 115336 116065 117196 117330 117422 118031 118918.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.25; Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Bruksela 89.15; Londyn 26.36; (sprzedaż 26.43, kupno 26.29); Nowy Jork 5.28 i trzy czwarte (sprzedaż 5.30, kupno 5.27 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.29 (sprzedaż 5.30 i jedna czwarta, kupno 5.27 i trzy czwarte); Paryż 19.90 (sprzedaż 20.00, kupno 19.80); Praga 18.45 (sprzedaż 18.50, kupno 18.40); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.00, II em. 65.75; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 82.50, II em. 81.50; 4 proc. państwowa poż. prem. dolarowa 39.00; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.);

5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1936 r.) — 62.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 61.25 — 62.00.

Akcje: Bank Polski 102.00; warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Lilpop 47.25; Starachowice 30.25.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocna, dla akcyj utrzymana.

Rubel srebrny 1.35; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (po 1000 zł.) 54.75 (po 500 zł.) 55.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27.50 — 28, żyto I standart 22.50 — 23.00, owies I standart 27.00—27.50, jęczmień 21.00 — 21.50; groch polny 24.00—25.00; groch Victoria 27.00—28.50; wyka 26.00 — 27.00; peluszka 24.50—25.50; łubin niebieski 16.25—16.75; łubin żółty 17.25 —17.75, Koniczyna czerw. sur. bez kanianki 100.00 — 115.00, mak niebieski 66.00 — 68.00 mąka pszenna gat. I 41.00 — 42.00, mąka pszenna gat. III 30.00 — 31.00, mąka pszenna pastewna 23.00 — 24.00, mąka żytnia gat. I 31.50 — 32.50, mąka żytnia razowa 27.50 — 28.50, otręby pszenne grube przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby żytnie z przemiału 15.75 — 16.00; makuchy lniane 22.75 — 23.25; makuchy rzepakowe 18.00 — 18.50.

Ogólny obrót 1278 ton, w tym żyta 408 ton. Usposobienie mocniejsze.

Ostrzeżenie

dla lekkomyślnych taterników

Jak się dowiadujemy wobec mnożących się w ostatnich tygodniach nieszczęśliwych papadków w Tatrach ogłoszone zostanie specjalne ostrzeżenie towarzystw tatrzańskich przeciwko lekkomyślnemu uprawianiu turystyki. W ostrzeżeniu tym podkreślona zostanie konieczność posiadania odpowiedniego doświadczenia i właściwego ekwipunku przy wyprawach wysokogórskich. Osoby udające się w Tatry nieraz po raz pierwszy, a usiłujące zdobywać niebezpieczne szczyty górskie narażają się na utratę życia.

Kość mamuta

wykopano pod Grodnem

GRODNO, 26. 7. W czasie robót ziemnych przy budowie dojazdu do mostu na Rumlówce pod Grodnem wydobyto z warstwy mułu krąg grzbietowy mamuta. Rozkopy skarpy w pra-dolinie Niemna na Rumlówce przedstawiają bogaty materiał dla studiów geologicznych. Natrafiono tam na pokład węgla brunatnego — lignitu szerokości około 2 mtr. i grubości warstwy około 1 metra z licznymi odciskami roślin.

Muzeum esperanckie

ma powstać w Warszawie

Warszawska Agencja Dziennikarska podaje:

„Jak już donosiliśmy, w związku z międzynarodowymi kongresami esperanckimi, mającymi się odbyć w Warszawie w sierpniu rb., Polski Komitet Organizacyjny Kongresów rozpisał Międzynarodową Pożyczkę Esperancką.

Wyniki M. P. E. są nadzwyczajne. Najwięcej obligacji zakupili Japończycy, gdzie esperanto jest mocno rozpowszechnione.

Warszawski Komitet Organizacyjny zamierza nabyć dom przy ul. Zamenhofa, w którym żył i pracował twórca esperanta, dr. Ludwik Łazarz Zamenhof. Dom im. Zamenhofa ma być zamieniony na muzeum pamiątek esperanckich, tam również mieścić się ma międzynarodowe archiwum esperanckie oraz znajdą pomieszczenie organizacje i redakcja pisma esperanckiego".

Aferzyści żydowscy

przed sądem

W Piotrkowie została niedawno wykryta wielka afera rzemieślnicza, polegająca na wydawaniu kart rzemieślniczych. W związku z rozgłosem, jaki przybrała sprawa na skutek alarmów prasy, wydział śledczy w Piotrkowie na polecenie władz prokuratorskich dokonał sensacyjnego aresztowania 18-tu żydów rzemieślników z prezesem M. Mowtpeldem na czele.

Na specjalnej konferencji koła zorganizowanego rzemiosła wysunięty został postulat przeprowadzenia dokładnej i ścisłej kontroli kart rzemieślniczych na terenie miasta i powiatu. Karty o jakichkolwiek wątpliwościach zostaną unieważnione.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Ohydne morderstwo

pod Grudziądzem

W Zaroślu pod Grudziądzem dokonano krwawego morderstwa. Rolnik Kazimierz Klimaj z Zarośla wynajął mieszkanie robotnikowi Anton. Nidzgórskiemu. Nidzgorski zamieszkiwał razem z 23-letnim synem Bernardem i jego kochanką Frydą Lewandowską. Nidzgórski od dłuższego czasu zalegał z opłatą komornego i na tym tle dochodziło często do nieporozumień między gospodarzem a lokatorami. Ostatnio syn Nidzgórskiego napadł Klimaja i pobił go w straszny sposób, a następnie poturbował również jego żonę. Korzystając z tego, że Klimai odzyskał na chwilę przytomność dopadł Nidzgórski i żelazną sztabą dobił go. Sprawców krwawego mordu aresztowano i osadzono w więzieniu.

WYŚCIGI W LUBLINIE

Zapisy na dziś

GON. 1 — 2400 — płoty — 500 zł.: Iskra, Bitna, Herszt, Monolit, Zadymka.

GON. 2 — 1600 m. — płaska — 800 zł.: Afganistan, Sumak, Półkozic, Granit.

GON. 3. — 2400 m. — płoty — 400 zł.: Dumka, Zulus II, Arkadia, Admirator, Ottawa, Gravelotte, Lawina III, Ikar, Monolit, Edex, Hulanka II, Galimatias, Zadymka.

GON. 4 — 3600 m. — przeszkody — 600 zł.: Bitna, Rustan.

GON. 5 — 2400 m. — płaska — 1200 zł.: Czubut-Chan, Aftagaj, Iram.

GON. 6 — 2100 — płaska — 500 zł.: Tyczyna, Sarenka, Rezeda, Magnes, Mochacz, Ramona III, Lakme, Marion, Melion, Król Herod, Latający Holender, Merci, Inodrys.

GON. 7 — 2000 — płaska — 600 zł. Dostojna, Irridenta, Ghandi.

TYPUJEMY:

1 — Herszt, Monolit
2 — Afganistan
3 — Admirator, Ottawa, Hulanka III
4 Rustan
5 — Iram
6 — Marci Marion
7 — Ghandi

ABC sportowe

O Puchar Davisa

Ameryka prowadzi 2:1 z Anglią

W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka — Anglia, para amerykańska Budge — Mako pokonała parę angielską Wilde — Tuckey 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1 i ma wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż Budge niewątpliwie wygra swoje spotkanie z Austinem.

Generalne zwycięstwo Ślązaków

w długodystansowych mistrzostwach pływackich

W poniedziałek w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski rozegrano w Bielsku ostatnią konkurencję 1.500 m. stylem dowolnym. Generalne zwycięstwo odnieśli zawodnicy E. K. S., którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Startujący z poza Śląska dwaj zawodnicy z Unii poznańskiej Maieszyński i Kruczkowski wycofali się po przepłynięciu 500 m.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Karliczek 1-szy (E. K. S.) 22,44,5; 2) Schwaen (EKS) 23,28,6; 3) Karliczek 2-gi (EKS) 23,43,2; 4) Jankowski (EKS) 24,13,6; 5) Barysz (Dąb) 24,24,6.

Startowało 9-ciu zawodników.

Po rozegraniu powyższej konkurencji drużynowa punktacja uległa o tyle zmianie, że Dąb wysunął się na czwarte miejsce z 75 pkt., spychając P.T.G. Giszowiec na piąte miejsce z 74 pkt. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył EKS mając ogromną przewagę punktów nad innymi klubami.

to jest tak

AKCJA GOSPODARCZA NIEMCÓW W POLSCE

Jak donosi jedno z dzisiejszych pism przy rozpatrywaniu zagadnienia spółdzielni kredytowych w Poznańskim i na Pomorzu okazało się, że suma kredytów, udzielonych w ubiegłym roku przez spółdzielnie kredytowe niemieckie w tych dzielnicach jest większa od sumy kredytów, udzielonych przez spółdzielnie polskie.

Fakt ten przypisać należy pomocy tajemniczego banku, rzekomo holenderskiego, którego oddział gdański hojnie finansuje spółdzielnie niemieckie, nie licząc się przytym ze stratami, powstającymi wskutek niewypłacalności klienteli niemieckiej.

Jest rzeczą jasną, że fundusze, którymi operuje bank holenderski, pochodzą z Niemiec. Jak się okazuje Trzecia Rzesza, która nie ma środków na zapłacenie Polsce zaległych należności tranzytowych, zdobywa fundusze na wspieranie niemczyzny na ziemiach Polski i to podobno wcale hojnie.

Należałoby baczniej przypatrzyć się działalności kredytowej niemieckich spółdzielni, gdyż przy okazji napewno wyszłyby na jaw rzeczy niezbyt dodatnio świadczące o lojalności naszych zachodnich sąsiadów i o stosunkach wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

Demaskujemy wielki kapitał (IV)

Wielki kapitał i wielkie bagno

Jak unieruchomiono fabrykę juty w Tomaszowie

Nadużycia podatkowe, to tylko jedna z kart w historii kartelu i tylko jedna z dróg, na których „zbawia“ Polskę wielki kapitał.

JAK POMAGANO W ROZBUDOWIE GDYNI

W okresie, gdy tyle wagi czynniki kierownicze naszej polityki gospodarczej przywiązywały do rozbudowy Gdyni, zgłoszono na jednym z posiedzeń Rady kartelu jutowego wniosek, aby w Gdyni utworzyć skład worków, potrzebnych dla przeładunku. Wnioskodawca został formalnie zakrzyczany przez swoich towarzyszy. Padały nawet zdania: „Niech kupują w Gdańsku“ w fabryce „R. Deutschendorf i S-ka“.

ZASŁUGI P. BERLINERBLAU

Podobna historia powtórzyła się w okresie, gdy rząd p. Prystora forsował krajowe wyroby lniarskie, jako przeciwstawienie dla wyrobów jutowych, opartych przecież na surowcu zagranicznym. Zaczęły się wówczas sypać memoriały, prośby, uwagi, noty do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do poszczególnych Izb, wszystko w obronie zagranicznej juty i przeciwko polskim wyrobom lnianym. Specjalne zasługi w tej akcji położył p. Adolf Berlinerblau.

Polityka kartelu, całkowitego monopolisty dotychczas w dziedzinie wyrobów jutowych, musiała wywołać oczywiście wzrastające niezadowolenie wśród konsumentów. Niektóre przemysły przestały zupełnie opakowywać swe towary w płótna jutowe, stosując worki lniane, skrzynie i beczki. Fabryki dywanów nie godząc się na wyzysk, uprawiany przez kartel, postanowiły usamodzielnić się, uruchamiając w Tomaszowie Mazowieckim siódmą fabrykę wyrobów jutowych, nie należącą do kartelu.

KONTYNGENTOWANIE PRZYWOZU JUTY

Grozę położenia zrozumieli łatwo magnaci kartelowi. Rozpoczęły się pertraktacje, rozmowy, oficjalne i zakulisowe, które doprowadziły w rezultacie do unieruchomienia fabryki w Tomaszowie. Kartelowi nic już nie groziło. Trzeba się było jednak zabezpieczyć na przyszłość. Postarano się więc o wydanie zarządzenia, kontyngentującego przywóz surowej juty, utrącając w ten sposób wszelką możliwość powstania nowej fabryki, gdyż taka placówka nie mogłaby sprowadzać surowca inaczej, jak za opłatą wysokiego cła. A to już uniemożliwiłoby jej konkurowanie z fabrykami, które kontyngent juty miały przyznany. Według tego zarządzenia bowiem surową jutę z zagranicy mogły przywozić tylko te fabryki, które w ubiegłym roku sprowadzały taki surowiec.

Ta zapobiegliwość kartelu stała się przyczyną, że upadł projekt firmy angielskiej Low and Bonar Ltd. Dundee, która zamierzała wybudować w Polsce fabrykę wyrobów jutowych, nie ograniczając jej do potrzeb krajowych, a z zamiarem eksportowania swoich wyrobów na Bałkany i Wschód.

ZAROBEK NA FUNTACH

Przy imporcie surowca z Indii angielskich w rozrachunkach z bankami angielskimi, które utrzymują w swoim ręku cały handel jutą, posługiwano się walutą angielską. Gdy przyszedł moment dewaluacji funta szterlinga, kartel jutowy zarobił na tym znaczne sumy, gdyż będąc stale dłużny swoim dostawcom poważniejsze sumy w funtach angielskich, spłacał je w zdewaluowanych funtach.

Rachunki wystawiane polskim fabrykom cukru za dostarczone worki jutowe, opiewały również na funty szterlingi, groziła więc kartelowi możliwość pewnej straty, gdyby fabryki cukru chciały uregulować te rachunki w zdewaluowanych funtach. Zrobiono więc wielki krzyk, żądając od cukrowni zapłaty w złocie, wystosowując szereg pism i memoriał, w których nawet obliczono, że strata, jaką poniósłby ewentualnie kartel, będzie wynosić 225.000 zł. Tym razem jednak kawał się nie udał. Panowie „LOPP“ — tak bowiem popularnie zwano grupę czołowych dyrektorów cukrowni (Liciński, Oleksa i dwaj pp. Psarscy) podczas narady w Banku Cukrownictwa w Poznaniu wyśmiali pretensje kartelu, podnosząc słusznie, że przemysł jutowy w Polsce powinien wystawiać rachunki w złotych polskich, a jeżeli nie ma zaufania do naszej waluty, to niechaj ponosi tego konsekwencje.

DRAKOŃSKIE RYGORY

Kartel jutowy trzymał całkowicie w swoim ręku politykę produkcji wszystkich zrzeszonych fabryk, mając do dyspozycji drakońskie rygory wobec tych fabryk, które chciały by się z porozumienia wyłamać. O wysokości tych kar świadczy fakt, że fabryka, która sprzedałaby np. partię worków poza kartelem i po cenach niższych od kartelowych, musiałaby zapłacić tytułem kary pół miliona złotych.

Kartel postarał się również o zabezpieczenie należyte wypłacalności tych kar. Każda ze zrzeszonych fabryk musiała złożyć jako zabezpieczenie do kasy „Lewiatana“ po 10 weksli, ostemplowanych po 30 zł. każdy „in blanco“ tak, że każdy z tych weksli mógł być w każdej chwili wystawiony na nieograniczoną sumę. Można więc sobie wyobrazić, o jakie sumy tu chodziło.

SPECJALNY FUNDUSZ

Nie zapomniano również o delikatnej materii, obrony interesów kartelu. Każdej z fabryk potrącano 0,5 procent na fundusz specjalny, według brzmienia umowy dla obrony ogólno - zawodowych interesów przemysłu jutowego i dla innych celów.

Jak wyglądała ta „obrona“ ogólno - zawodowych interesów, może świadczyć fakt, że prezesi fabryk dysponowali tym funduszem całkowicie bez wyliczenia! W grę wchodziły widać materie tak delikatne, że uznano nawet za wskazane ukryć je przed innymi kontrahentami kartelu.

Fundusz specjalny na dyskrecjonalne wydatki kartelu to też swego rodzaju symbol — metod jakimi posługiwano się dla tuszowania pewnych poczynań kartelu i równocześnie dowód, jaką atmosferę moralną wytwarza obok siebie wielki kapitał.

Wielki kapitał i... wielkie bagno.

KOLCE BEZ RÓŻ

DWIE WIADOMOŚCI

Na jednej i tej samej stronicy chałatowego pisma widnieje:

Banda rozbestwionych chuliganów chrześcijańskich napadła na grupkę żydów przed bóżnicą i zmasakrowała ich na śmierć. Nieszczęśliwe ofiary bestlialstwa narodowego poszły niezwłocznie z protestem do komisarza rządu, do ministra, do starosty i do komisarjatu“.

A o szpaltę dalej:

Przed bóżnicą na Czerniakowie dochodzi codzień do zaciekłych bójek. Zwolennicy obu kandydatów na rabinów tłuką się maczugami i kastetami. Wczoraj Pogotowie odwiozło kilkunastu ciężko poranionych żydów do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

PRZEPISY

Autobusy odchodzą ze Stolpców tak przepełnione, że konduktor lokuje się stale na dachu. Wszyscy są do tego tak przyzwyczajeni, że dopiero widok autobusu bez konduktora na dachu wprawia tubylców w osłupienie.

Policjant regulujący ruch beczki z wodą i taczki z nawozem zawsze poważnym gestem pokazuje szoferowi autobusu, że — przejazd wolny. (kol.).

DOWCIPUSZKI „GŁOSU NARODU“

W „Głosie Narodu“ znajdujemy poniższą... charakterystykę naszego pisma:

ABC (Organ b. O. N. R. zbliżony do O. Z. N.).

Organ sfer katolickich zbliżonych do senatora Sieroszeuskiego mógłby się nieco więcej liczyć z prawdą.

Zagadkowy zgon w celi więziennej

(c.). Wilhelm Dupke lat 26 z Lasocic koło Leszna przed kilku tygodniami przekroczył granicę niemiecką za przepustką. Na terenie Niemiec został aresztowany (za bliżej nie znane przestępstwo) i wyrokiem Sądu w Głowie skazano go na 2 miesiące aresztu i 400 mk. grzywny. W dniu wczorajszym rodzina aresztowanego spodziewała się jego powrotu, gdy tymczasem otrzymała z Konsulatu Polskiego we Wrocławiu zawiadomienie, że Wilhelm Dupke popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi więziennej. Wiadomość o tragicznej śmierci w tajemniczych okolicznościach wywołała cały szereg domysłów, wśród ludności polskiej i niemieckiej

Tak zwana „większa“ połowa prawdy

Co by było, gdyby...

„Gazeta Polska“, wyróżniająca się skądinąd rzeczowym tonem od innych pism prorządowych, powraca do naszych wywodów z artykułu p. t. „Druga połowa prawdy“. Po drodze już zapomniała o swym postulacie potępienia wszelkiego terroru: a szkoda. Myśmy chcieli jasnego i powszechnego potępienia terroru...

„Ci, którzy w chwili tej, jaką przeżywamy obecnie, nie mogą się na to zdobyć, niech się nie dziwią później, iż są uważani za współwinnych“.

Kto to tak napisał? Zdaje się, że... „Gazeta Polska“. A więc?

Cytując n a s z e słowa:

„Jesteśmy gotowi przebaczyć i zapomnieć nawet najcięższe krzywdy, jeżeli tego będzie wymagać dobro Narodu, jeśli nas do tego zmusi wyższa konieczność Rzeczypospolitej“.

„Gazeta Polska“ pisze dalej:

W słowach tych znajdujemy odblask myśli, które przedstawiając w porządku chronologicznym kierowały przemówieniem Pana Marszałka Śmigłego - Rydza z dn. 24 maja r. ub., które precyzował w swej deklaracji płk. Adam Koc oraz podkreślił w swym przemówieniu z dnia 19 marca Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

A dla nas słowa nasze były odblaskiem myśli, wyrażonej w naszej deklaracji z 14 kwietnia 1934 roku. Przekreślenie sporów przeszłości było wówczas naszym hasłem, które porywało tłumy o b o k haseł naprawy ustroju gospodarczego i politycznego...

Dużo wody od tego czasu upłynęło, dużo ziemi przesypało się na Polesiu, przy... budowie dróg.

I dla tego nie bardzo lubimy, gdy nas kto poucza o konieczności potępienia terroru.

To wszystko. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na potrzebę przedstawiania prawdy c a ł k o w i t e j, a nie tylko jej fragmentów. Gdy ktoś wypowie jej połowę, my musimy dorzucić połowę. Wedle popularnego acz nielogicznego powiedzenia jest to ta „większa połowa“ prawdy.

Tragiczny zgon dziennikarki

Potwierdza się wiadomość o tragicznym zgonie na odcinku Brunete pod Madrytem dziennikarki francuskiej, korespondentki „Paris Soir“ Gerdy Farot. Dziennikarka jechała samochodem w towarzystwie korespondenta „Federated Press“ i dziennika kanadyjskiego „Clarion“ (Toronto). Przejeżdżający z wielką szybkością czołg rządowy najechał i przewrócił samochód. Dziennikarka francuska została rzucona na ziemię i przejechana przez czołg. W stanie niezwykle groźnym przewieziono ją do szpitala w Escorial, gdzie zmarła w poniedziałek rano. Towarzyszący jej dziennikarz kanadyjski ma złamaną nogę. Tragicznie zmarła dziennikarka francuska liczyła lat 25.

18 narodowców oskarżonych

Prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie ukończyła akt oskarżenia przeciwko 18 uczestnikom zajść antyżydowskich, które miały miejsce w grudniu r. b. w Sulmierzycach pow. radomszczańskiego. Oskarżeni są pociągnięci do odpowiedzialności karnej za demolowanie straganów żydowskich i bicie ludności żydowskiej.

Z obozu harcerskiego w Sierakowie

Naprawa poglądów woj. Grażyńskiego

Znamienne i pocieszające

„O Panie Boże, Ojcze nasz...“ wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć!“ — śpiewa przy Mszy św. barwna rzesza harcerzy wobec ołtarza polowego ustawionego na dużej polanie — boisku. Na Podniesienie pochylają się sztandary osiemnastu drużyn i liczne chorągwie o barwach narodowych. Z radością oczy padają na karne, porządne szeregi „galowo“ drużynami jednolicie ubranych, dzielnych chłopaków. Niemal wszyscy wspaniale opaleni, nabrzmiali tężyzną, na poprzednich obozach letnich drużyn, a obecnie jak jaskółki szykujące się w dalekie kraje do odlotu, zebrani razem na obozie przygotowawczym, kilka dni trwającym, przed wyruszeniem na V Jamboree.

Tu drużyny przygotowują i przyczepiają deski i kantówki, aby przewieźć już gotowy do zbicia w Holandii materiał, przedewszystkiem na prycze, łóżka zgodnie z tradycją porządnego i wygodnego obozowania harcerzy polskich. Szereg drużyn ma piękne własnoręcznie wykonane ozdoby i totemy, nawet wspaniałe rzeźby składane z kawałków sosnowych przedstawiające sowę, psa (można wygodnie siadać na grzbiecie, a nie gryzie nietylko właściciela, ale i gości), ba, nawet pawia, na, który z iście małpim gestem chce się podrapać pazurami po kudłach głowy.

Specjaliści wiozą piękne modele latające aeroplanów, grupa tańcząca stroje ludowe i inni wiele różnych mogących świat zadziwić rzeczy. Zagospodarowanie centralne dla całej wielkiej wyprawy ponad 700 ludzi ułatwia korzystanie z budynku kuchni obozów przysposobienia wojskowego.

Uroczystości obozu przygotowawczego miały swój najważniejszy punkt w przemówieniu przewodniczącego ZHP dr. Grażyńskiego do zgromadzonych uczestników wyprawy. Najpierw przypomnienie, że jesteśmy w okolicy, gdzie Bolesław Chrobry snuł i wykonywał najważniejsze zamysły polityczne, potem, że Związek Harcerstwa zdobył już sobie poważną pozycję w świecie w latach ostatnich. Również wiele znaczące słowa, że powinniśmy odegrać swą nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz rolę i uwagi o propagandzie i pozyskiwaniu w świecie przyjaciół wśród innych narodów. I wreszcie oświadczenie jakże odmienne od dotychczasowych działań naczelnych władz harcerstwa: **„Zetknięcie się tam na obczyźnie w Holandii, Belgii, Francji z emigracją polską, z taką emigracją, której już nadal być nie powinno i zrozumiecie więcej, i też, że jeżeli kto ma emigrować z naszego kraju — to nie my Polacy“.** I tu stała się rzecz niezwykła, mówca zawiesił głos, jeszcze widocznie nie dopowiedział wszystkiego, gdy już poruszył serca i dłonie młodzieży w nagłych, niezwykłych wobec przełożonych w Harcerstwie oklaskach. I ktoś z młodzieży zaszeptał: „Brawo, druhu Przewodniczący“. I ktoś drugi: „Oeneraki będą bili brawo, jeśli dalej będziesz mówił i działał w takim duchu“, a ktoś ze starszych: „A to — naprawa“.

Więc coś jakgdyby można dojść do zgody narodowej w obozie harcerzy, szykujących się na wyjazd, by w Holandii stanąć mocno wobec kilkudziesięciu narodów już za kilka dni...

Zdobysław Nieznański.

Komitet K.P.Z.B. zlikwidowano w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 27.7. (Tel. wł.). Władze śledcze przeprowadziły w Białymstoku likwidację komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, aresztując szereg wybitnych działaczy komunistycznych.

Na trop rozgałęzionej jaczejki skierowała uwagę władz intensywnie prowadzona w ostatnim czasie agitacja komunistyczna w okręgu białostockim.

Jeszcze z początkiem roku 1936 stworzono tu miejski komitet KPZB, który polecił swym członkom przenikać do związków robotniczych i tworzyć w nich komórki komunistyczne.

W lipcu 1936 roku zaczęło wychodzić w Białymstoku pod redakcją nauczyciela gimnazjum Piotra Słuckiego pismo „Życie“, o niedwuznacznie komunistycznym charakterze. Współpracowniczką „Życia“ była również niejaka Najdusówna, karana już uprzednio 4-letnim więzieniem za działalność wywrotową. Pismo to kolportowano przeważnie bezpłatnie wśród chłopów i robotników utrzymując cały aparat kolporterski pod kierownictwem Arona Krukowskiego, Eliasza Goldberga i Łaii Starzeckiej skazanej za komunizm na 15 lat więzienia.

Agitacja wywrotowa wkrótce już dała efekty w postaci szeregu strajków na robotach publicznych, organizowaniu wywrotowych manifestacji i t. p.

Obserwacja policyjna doprowadziła do aresztowania sztabu KPZB. W więzieniu śledczym zostali osadzeni: Słucki, Najdusówna, Weinstein, Kapłanówna, Goldberg, student Aron Derczyński, Icek Serejski, Tewel Sater, Nauman Mekler, który prowadził agitację wywrotową na terenie szkół, Faiwel Rogowski, który obsługiwał komórki metalowców. Leonid Zacharczuk, sekretarz TUR, Wolf Olszak, Icek Machkind, Josel Makowski i Berek Flikier.

Banknot 500 zł. odkupił... za 10 gr.

GDYNIA, 27. 7. W Konarzynach na Pomorzu zdarzył się niezwykły wypadek. Jeden z pracowników rolnych zauważył, że kilkoro dzieci bawi się na polu banknotem 500 złotowym, uważając go za obrazek.

Prądzyński odkupił od dzieci banknot za... 10 groszy, a następnie oddał go swemu pracodawcy.

Następnego dnia zjawił się w Konarzynie budowniczy Szatkowski z Tucholi, szukając na polu zgubionych pieniędzy. Szatkowski otrzymał zgubiony banknot z powrotem, a uczciwy znalazca otrzymał 50 złotych nagrody.

Wstrząsające sceny podczas trzęsienia ziemi w Meksyku

MEXICO CITY, 27. 7. Według wiadomości, jakie nadeszły dziś ze zniszczonego przez trzęsienie ziemi miasta Maltrata, liczba zabitych wzrosła do 40. Rannych, których odwieziono do szpitala jest przeszło 70. Na miejsce wypadku przybył minister spraw wewnętrznych oraz kolumny Czerwonego Krzyża.

W na pół rozwalonych budynkach mieszkalnych rozgrywały się wstrząsające sceny. Całe miasto jest jednym rumowiskiem gruzów. Według prowizorycznych obliczeń, straty wywołane przez trzęsienie ziemi, przekraczają 3 miliony dolarów.

8.185 letników bawi na Helu

GDYNIA, 27. 7. Według danych statystycznych biur informacyjno-meldunkowych, na półwyspie Helskim bawi obecnie 8.185 letników.

Największą frekwencję wykazuje Jastarnia, licząc 4.598 osób. Pomimo tej wysokiej cyfry letników kąpieliska morskie nie odczuwają przepełnienia.

9-letni chłopiec popełnił samobójstwo

W Mysłowie, w pow. kałuskim, popełnił samobójstwo 9-letni chłopiec, Mikołaj Tustan.

Podczas nieobecności rodziców powiesił się w stodole.

Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą, jaką zagroził mu ojciec za palenie papierosów pod brogiem siana.

Szybownictwo tworzy pilota

O najpiękniejszym sporcie XX wieku

Sportowcy wszystkich „rodzajów broni" mogą się spierać dość długo, co jest przyjemniejsze: Skok na nartach, czy skok z trampoliny.

Możnaby na ten temat długo dyskutować, gdyby nie ostatnie zdobycze techniki, które sportowcom przyniosły nową, bez dyskusji większą przyjemność: Lot bez silnika.

BAJECZNE MOŻLIWOŚCI

Wyrzucony jak z procy pod wiatr, albo puszczony z linki, gdzieś w powietrzu, szybowiec osięga nieraz wysokość ponad 1200 metrów. Stąd może sobie swobodnie spłynąć wolniuteńko i osiąść w takim miejscu, gdzie samolot motorowy rozbiłby się jak amen w pacierzu. Żaden sport z dotychczas znanych nie może dostarczyć tylu emocji.

A od tych właśnie emocji zaczyna się szkolenie pilota. Żeby się czegoś ciekawego na ten temat dowiedzieć zwróciliśmy się do p. Różańskiego, który kieruje kursem szybowcowym w Miłośnie.

CO MÓWIĄ PRAKTYCY

— Szybownictwo jest bezsprzecznie najlepszym wstępem do wyszkolenia pilota motorowego — wyjaśnia p. Różański. — Medycyna przy najlepszych chęciach w tej mierze nie jest w stanie wyeliminować z materiału ludzkiego jednostki fizycznie nadające się do lotnictwa. Trzeba tu wziąć pod uwagę, że na lotnika składają się nietylko wartości fizyczne, ale i — walory psychiczne, które niejednokrotnie mają większe znaczenie. Cóż mi z tego, że to będzie chłop, jak dąb, skoro nie będzie miał ani wytrzymałości, anin wreszcie inteligencji? Braki fizyczne rzadko kiedy sprawiaja takie kłopoty, jak braki psychiczne. W lotnictwie zresztą potrzebny jest równomiernie rozwinięty człowiek. Wbrew temu co się naogół myśli o lotnictwie — może to być nawet człowiek nerwowy, byleby umiał nad nerwami panować. Praktyka daje tu więcej niż teoria.

— Jak to należy rozumieć?



Na minutę przed startem...

WYMAGANE ZALETY PILOTA

— To znaczy, że szybownictwo jest filtrem przez który trzeba przejść, żeby zostać pilotem motorowym. Oczywiście ten filtr nie jest wcale tak groźny, jakby się wydawał, niemniej jednak jest bardzo potrzebny. Bo pocóż wydawać tysiące na szkolenie pilotów, którzy doskonale opanują maszynę, a nie będą wartościowym materiałem bojowym. W szybownictwie zdaje się egzamin z tego wszystkiego, co składa się na prawdziwego pilota: zdolność orientacji, szybkość decyzji, wola zwycięstwa, wytrzymałość fizyczna i moralna — wszystko to wydobywa się tańszym kosztem, bo bez niepotrzebnego marnowania istnień ludzkich i aparatów, co w pilotażu motorowym jest nieuniknione.

4 KATEGORIE

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że szybownictwo ma swoje kategorie, które świadczą do jakiego stopnia uczeń opanował szybowiec. Aby więc osiągnąć kategorię A wystarczy 30 sekund lotu w linii prostej. Do kat. B trzeba wykonać pod wiatr lot po linii esowatej w czasie ponad 1 minutę. Kat. Cs (czyli sportowa) wymaga 5 minut lotu ponad miejscem startu, a kat. Cu (czyli urzędowa) składa się z pięciu minut lotu ponad miejscem startu i czterech takichże lotów 2-minutowych. Kategoria D jest najwyższą i ma warunki najtrudniejsze. Składa się egzamin z 1) długości lotu na czas (5 godzin). 2) z osiągnięcia wysokości ponad 1000 metrów w miejscu startu i 3) z przelotu ponad 50 klm.

Tak wyszkolony materiał ludzki można już oddać na pilotaż motorowy, aczkolwiek z reguły idzie się po przelataniu 50 godzin na szybowcach.

DWIE RZECZY NAJWAŻNIEJSZE

Trudno jest ująć całe szybownictwo w jednym artykule, więc tylko pozwolę sobie zaznaczyć dwie rzeczy: 1-o szybownictwo tworzy prawdziwego pilota i 2-o szybownictwo jest najbardziej emocjonującym sportem z dotychczas znanych.

Sztuka ludowa

z Wystawy w Instytucie Propag. Sztuki

W uzupełnieniu poprzednich sprawozdań z Wystawy Sztuki Ludowej zorganizowanej w Ipsie pozostają do omówienia prace, pochodzące z Polski środkowej, Śląska, Pomorza, Białorusi i Wileńszczyzny.

W tych dzielnicach nie spotykamy już pasji kolorystycznej Podhala i Pokucia, a typowym przykładem wprowadzenia pierwiastka intelektualnego pewnej swoistej „chłopskiej filozofii" są drzeworyty, które p. Dominik Witke - Jeżewski ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Pierwiastek rozumowy, jak zresztą w każdym drzeworycie, odgrywa tu dużą rolę, ale tym niemniej odgrywa pewną rolę w rzeźbach i obrazach i gdybyśmy chcieli podchodzić do nich tylko pod kątem wartości kolorystycznych i rysunkowych tak jak to mogliśmy w pewnym stopniu zrobić przy obrazach z Polski południowej, spotkałby nas zawód o tyle, że przy ogromnych trudnościach technicznych, które odbiły się i na nieporadności formy i na samym wykonaniu, zauważylibyśmy bardzo rozwiniętą treść literacką. I przeważnie każda praca jest tu całym opowiadaniem na temat religijny.

Specjalnie silnie występuje to na Śląsku, a najbardziej rozbudowany pod tym względem jest przywieziony z pod Pszczyny obraz, ukazujący Matkę Boską Saletryjską. Jest to właściwie opowieść o stosunku człowieka do Matki Bożej bardzo starannie obmyślona w szczegółach i bardzo zgrabnie skomponowana.

Pewne opanowanie formy przeszkadza często w oddaniu właściwego wyrazu i przekazaniu momentu wiary, która jest przecież naczelnym motywem całej zebranej tu twórczości ludowej. A dążąca do naturalizmu i wskazująca na dużą spostrzegawczość nieznanego artysty rzeźba, która prezentuje Chrystusa dźwigającego krzyż, nie daje harmonii między starannie opracowaną formą, a słabym i bez przekonania pokazanym wyrazem.

Nie mówiąc już o całej grupie obrazów, poświęconych Matce Boskiej Częstochowskiej, w których wiejscy malarze nie mieli już nic do dodania i w których to co przetwarzali było tylko cudzą i całkowicie wykorzystaną koncepcją. W przeciwieństwie do tego doskonały jest „Klęczący Anioł" z Łowickiego bardzo swobodny w ruchu i oryginalny w całym układzie.

Z terenu Białorusi i Wileńszczyzny pokazano ciekawe drzeworyty, przypominające zestawieniem kolorów i efektami, jeśli się tak można wyrazić, graficznymi, późno średniowieczne miniatury.

W pracach z Pomorza zanikają prawie całkowicie elementy dekoracyjne, a komponowanie głównej postaci w szereg innych niezwiązanych z nią motywów jest zupełnie nieznane. Na podkreślenie zasługuje obraz ze Św. Jadwigą z Dąbrówki.

Na wystawie zgromadzono przeszło 400 prac, zebranych z niespotykaną dotychczas starannością. Ogólnie trzeba przyznać, że rok bieżący w Instytucie Propagandy Sztuki zaznaczył się dużym ożywieniem i dążeniem aby malarze nie wystawiali zbyt często i zbyt wiele swych aktualnych prac, co zasługuje na specjalne uznanie.

Jerzy Stokowski

Uroczystości ku czci Wagnera

W Bayreuth rozpoczęły się w obecności kanclerza Hitlera tegoroczne uroczystości muzyczne ku czci Ryszarda Wagnera.

Doroczne wielkie święto muzyki niemieckiej rozpoczęto wystawieniem „Parsifala" w nowej inscenizacji.

Orkiestrą dyrygował Furtwangler. Ogółem program przewiduje 5 przedstawień „Parsifala", 8 „Lohengrina" i 2 cykle „Pierścienia Nibelungów".

Głowę Afrodyty odnaleziono na agorze ateńskiej

Dr. Th. Leslie Shear, kierownik prac wykopaliskowych na amerykańskim odcinku starej agory (rynku) ateńskiej przesłał do Ministerstwa Oświaty komunikat, w którym zawiadamia, że w ostatnich dniach odkopano piękny posąg kobiety (bez głowy) z epoki klasycznej.

Kilka dni przedtem odnaleziono także głowę Afrodyty z tej samej epoki.

W czasie tegorocznej kampanii wykopaliskowej wydobyto na światło dzienne dalszy ciąg muru Waleriana, który dochodził do Akropolu.

Jak wiadomo archeologowie są podzielonych zdań na temat tego muru. Część z nich utrzymuje, iż mur ten pochodzi nie z epoki rzymskiej, ale o wiele późniejszej, mianowicie, że jest to mur obwodowy zbudowany w XV-ym wieku przez Antonio Accianoli.

Ponad 100 miliardów zł. kosztuje Hiszpanię wojna domowa

Pismo hiszpańskie „El Sol" podało ostatnio niezmiernie ciekawe obliczenia kosztów obecnej hiszpańskiej wojny domowej. Mianowicie koszta samych działań wojennych, uzbrojenia, amunicji, sprzętu wojennego i floty wynoszą ze strony rządu madryckiego 30-miliardów pezetów (przeszło 39 miliardów złotych). Dodać należy do tego koszty wojenne rządu gen. Franco, który oblicza je nieco taniej bo. na 16 miliard. pezetów. W sumie koszta wojenne wynoszą z górą 46 miliard. pezetów czyli przeszło 59 miliardów złotych. Obliczenia te nie dotyczą spraw gospodarczych — ruiny kraju, zastojów w przemyśle, ofiar w ludziach i t. p.

Według „El Sol" minimalny szacunek tych strat wyniesie nie mniej 40 miliardów pezetów (52 miliardy złotych). Ogólne koszta jakie Hiszpania z tytułu walk bratobójczych poniesie wynoszą zatem ponad 100 miliardów złotych.

Obok tych obliczeń należy uwzględnić straty poniesione w dziełach sztuki, bezcennych zabytkach kultury hiszpańskiej, zniszczonych muzeach, bibliotekach, słowem szkody, których w walucie efektywnej obliczyć nie podobna.

Ile poza tym wynoszą koszta interwencji zainteresowanych mocarstw?

Z galerii gości Łańcuta

Władysław Jagiełło i... ks. Kentu

Parę kart z dziejów zamku

Jak już o tym donosiliśmy, w najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski księstwo Kentu.

Książę Kentu wraz z małżonką przybędą własnym samochodem do Katowic, gdzie gościć będą u swych znajomych pp Kozioł - Poklewskich.

W dniu 31 b. m. para książęca przybędzie wraz z pp. Kozioł-Poklewskimi do Krakowa, gdzie zwiedzi zabytki naszego miasta i weźmie udział w śniadaniu wydanym na jej cześć przez hr. Potockich pod Baranami.

Następnie dostojni goście wrócą do Katowic do domu swych znajomych pp. Kozioł - Poklewskich.

Do Łańcuta wyjadą w dniu 1 lub 2 sierpnia, przyczym wizyta u hr. Potockich w Łańcucie przeciągnie się kilka dni. Z Łańcuta księstwo Kentu wyjadą do Serbii.

Warto, na marginesie wizyty ks. Kentu w Łańcucie, przypomnieć pokrótce przynajmniej dzieje łańcuckiego zamku.

Już wkrótce po założeniu Łańcuta i zbudowaniu zamku, wówczas drewnianego i niewielkiego przez ówczesnych właścicieli Łańcuta Pileckich dość częstym gościem bywał król Władysław Jagiełło. W r. 1410 na kilka miesięcy przed bitwą pod Grunwaldem przybywa do Łańcuta W. ks. Witold wraz z królem Władysławem Jagiełło. Podczas następnego pobytu pozyskał król rękę córki Pileckich, Elżbiety, którą następnie pojął za żonę na zamku królewskim w Sanoku.

W r. 1429 gościł w Łańcucie Zygmunt Luksemburski w drodze powrotnej ze zjazdu łuckiego na Węgry.

W r. 1509 zjechał do Łańcuta król Zygmunt, który w związku z tym pobytem wydał w 3 lata później dekret upoważniający do obrócenia wpływów z t. zw. czopowego z dwóch kwartałów na naprawę fortecy łańcuckiej.

Odtąd prawie każdy król polski przynajmniej w przejeździe zawadzał o Łańcut. Większą uroczystość zanotowały kroniki w r. 1656, kiedy to powracającego w styczniu ze Śląska króla Jana Kazimierza gościł na zamku ks. Jerzy Lubomirski. Ułożono wtedy w obecności nuncjusza papieskiego, senatorów, szlachty i wojska ważny akt konfederacji stanów koronnych z wojskiem koronnym. Było to odnowienie i umocnienie powagą króla i senatu dawniejszej konfederacji Tyszowieckiej.

W r. 1704 przebywał przez pewien czas w Łańcucie król August II-gi Saski i zwołał tam konfederację Sandomierską. Właścicielem zamku był wtedy Teodor Lubomirski.

Po rewolucji francuskiej znaleźli na zamku łańcuckim u księżny Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej gościnne schronienie: hrabia Prowancji, późniejszy Ludwik XVIII, ks. Antoni Bourbon, ks. Angoulême ks. Berry i in.

W r. 1928 w gościnie u dzisiejszego ordynata bawił ówczesny król Rumunii Ferdynand.

W r. 1935 bawił tu b. król hiszpański Alfons XIII, a w r. ub. maharadża Kapurtali z synem i maharadża Kamaru.

HEDDA WESTENBERGER 48)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Aleksander nie może tego znosić — skarżył się przed Karin na tę wadę żony, a wtedy, jak zauważyła Karin, nie irytowało go to, przeciwnie, jakby wyjazd Sybilli był mu na rękę. Ale dlaczego? Może mu tak ciężko ukrywać swoją chorobę przed Sybillą? Albo może...

W tej chwili Karin otworzyła oczy — spojrzała w niebo... Czyż nie lepiej myśleć o czym innym?

— Nie mogę pisać do Sybilli — odzywa się nagle Ullrich, tonem tak stanowczym i zdecydowanym, jakby od dawna nad tym tematem rozmyślał, a teraz powziął ostateczne postanowienie.

Karin podnosi zdziwiona głowę, patrzy na Aleksandra, który leży spokojnie, ma jak przedtym oczy zamknięte i gryzie jakieś źdźbło trawy.

— Dlaczego nie możesz? Wiesz przecież, że Sybilla czeka na każde twoje słowo?

— Właśnie dlatego.

Milczenie. — Jakiś bąk bzyka między nimi, w lesie gwiżdże sójka, błękit nieba przecinają jaskółki. Tak by dobrze było poleżeć tu spokojnie — myśli Karin, pomimo tego pyta ostrożnie.

— Czy nie zechcesz jaśniej się wyrażać?

Ullrich podnosi się na łokciu, patrzy przed siebie nic nie widząc.

— Cóż ja jej mam zresztą pisać? Cały dzień o niczym innym nie myślę, niczym innym nie jestem zajęty, tylko tą moją przeklętą chorobą, a ona o tym nic nie wie. Jeżeli zatym mam jej opowiadać, co ja tutaj robię, to muszę jej kłamać. Jeżeli mam jej pisać, że za nią tęsknię lub że mi jej brak, to znów bym kłamał, gdyż wcale nie odczuwam jej braku. Przeciwnie jestem losowi wdzięczny, że sobie odjechała, tak, choć to dziko wygląda. Ale może to zrozumiesz, właśnie ty jako doktór. A może tego nie zauważyłaś, że zawsze unikałem pozostawania z nią sam na sam? Tak się bałem każdego jej słowa, każdego jej pytania! Jestem teraz w takim komicznym stanie i to ciąży mi najwięcej, że do tej komedii, którą muszę grać przed nią, a którą tak łatwo grałem dawniej przed nią i przed wszystkimi znajomymi w Berlinie brak mi obecnie sił.

— Nie trzeba tego brać tak tragicznie. To działa tutejsze powietrze i zmiana trybu życia. Wyrwany jesteś z twoich zwykłych prac i zajęć jakby cała maszyna nagle stanęła...

Siedział z rękami splecionymi na kolanach, z głową opartą o nie. Karin siedzi i koniuszkiem palca pomaga jakiemuś chrząszczykowi dostać się do kwiatka.

A Ullrich mówi dalej :

— Przy tym człowiek ma obrzydliwe uczucie, że nie jest już takim, za jakiego go mają, a przede wszystkim w stosunku do Sybilli. Jej potrzeba silnego człowieka za męża, by miała w nim oparcie i pomoc, a ja?!...

Co z nią się stanie, kiedy ją zawiodę? Albo kiedy... Ludzie z hypertrofią bardzo często niespodziewanie kończą...

— Ależ Aleksy — Sybilla przecież już nie jest taka, jak była. O wiele jest obecnie silniejsza duchowo. Profesor Winkler utrzymuje, że dużo jeszcze można będzie z czasem dla niej zrobić... I kto wie, któregoś dnia będzie mogła spokojnie dowiedzieć się, że jesteś... bardzo chory... i że potrzebujesz jej podtrzymania — jej serca i opieki. Winkler może w niej rozbudzić tyle sił wewnętrznych, jakich nam może brak. Trzeba tylko trochę cierpliwości.

— Cierpliwości! — odrzucił nagle głowę z kolan — cierpliwości! Ale ja nie mam jej i nie mogę sobie na nią pozwolić. Ze mną jest coraz gorzej. Potrzebuję kogoś bliskiego teraz zaraz, każdej chwili kogoś, kto nie straci głowy, kiedy zabraknie mi oddechu... kogoś, ktoby jakimś dobrym słowom ulżył, kogoś, ktoby nie drżał każdej chwili o to, co się ze mną może stać, ale tak przekonywująco do mnie przemówił, żebym się choć na chwilę pozwolił oszukać i uwierzył, że może kiedyś być ze mną lepiej. Tak, jak ty Karin... Ty to umiesz czasem. Ty jesteś zresztą taka... taka... nie wiem nigdy, czy to dlatego, że jesteś doktorem, czy dlatego, że jesteś takim mocnym człowiekiem, taką jedyną między kobietami, która góry potrafi dźwigać na swych barkach, a mimo to może się jeszcze uśmiechać... Gdybym ja ciebie teraz nie miał, Karin...

Jego dotąd zaczerwieniona twarz zbladła jakby zgaszona nagle.

Zwrócił się do Karin, delikatnie wziął jej spaloną słońcem rękę i uniósł ją do ust...

— Zostaw to... — odzywa się, usuwając prędko rękę i żartobliwie dodaje: nie całuje się w rękę swego doktora. Sybilla taka tu była szczęśliwa, tak jej tu było dobrze... Mówiła mi to kilka razy.

— Widzisz... była szczęśliwa... tak mało o mnie wie.

— Jakże ona mogła widzieć co się ukrywa za twoją maską? Ty przecież także dobrze udawałeś szczęśliwego.

(D. c. n.).

LIPIEC

28

ŚRODA

SŁOŃCE wschód	zachód
3-51	19-33
KSIĘŻYC wschód	**zachód**
20-58	9-52
Dł. dnia	**Ubytek**
15-42	1-3

Dziś św. Innocentego — Jutro św. Marty

124 mil. rumuńskich bonów skarbowych

chciała sfałszować banda żydów

Sensacyjny proces w Sądzie Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym odbył się senacyjny proces żydowskiej bandy fałszerzy, na czele której stał współwłaściciel zakładu litograficznego przy ul. Bonifraterskiej „Artylit" Chaim Landau.

Szajka sfałszowała kupony na dywidendę akcji Banku Polskiego i rumuńskie bony skarbowe. Urząd śledczy zawczasu uprzedzony o czynionych przygotowaniach przeprowadził rewizję w zakładzie litograficznym i znalazł gotowe już bony skarbowe na ogólną sumę 124 milionów lei.

Małszerze działali w porozumieniu ze znanymi w Rumunii kryminalistami Calisem i niejakim Carialescu, udającym adwokata. Bony miały być przewiezione przez zieloną granicę i spieniężone w Rumunii. Do szajki wciągnęli rysownika Stefana Czarnockiego, który wykonał odbitki na kamieniu litograficznym. Całą imprezę finansował bogaty żyd Cukierman, który dowiedziawszy się o wsypie popełnił samobójstwo podrzynając sobie gardło.

Poza Landau i Czarneckim aresztowano Wolfa Szafrana, Moszka Iglickiego i jego córkę Bruchę.

Calis i Carialescu, którzy przebywali jakiś czas na terytorium państwa polskiego spotykając się z Cukiermanem i Iglickim zdążyli uciec.

Sąd okręgowy skazał Landau na 8 lat więzienia, Iglickiego na 7 lat, Szafrana na 4, Czarnockiego na 3 i Bruchę Iglicką na rok. Już po tym wyroku Iglicki zaczął zdradzać objawy nienormalności. Na wniosek obrony dokonano obserwacyj psychiatrycznych i wczoraj lekarze stwierdzili, że Iglicki zapadł na psychozę więzienną. Sąd wyłączył jego sprawę i rozpatrywał skargi apelacyjne pozostałych wspólników.

Sąd Apelacyjny złagodził karę Szafranowi do trzech lat więzienia, Landauowi do 6-iu lat, podwyższył natomiast Czarnockiemu do 4-ch lat więzienia. Na Iglicką wyrok zatwierdzono.

Żydowscy handlarze uliczni

oszukują naiwnych klientów

Z ul. Wspólnej na Marszałkowską wypadło 3-ch handlarzy ulicznych, uciekając z wózkiem, załadowanym pomidorami, w stronę dworca Głównego. Po chwili, z tejże ulicy wyjechała galopem dorożka w ślad za uciekającymi. Na stopniach dorożki stali: policjant i jakaś kobieta. Przed dworcem Głównym dorożka zajechała drogę wózkowi. Policjant zatrzymał trójkę uciekających handlarzy, których przeprowadzono do IX komisariatu. Tam okazało się, że są to: 16-letni Szmul Zyskind Fuks (Krochmalna 17), 19-letni Nuta Moszek Henryk (Ogrodowa 16) i 18-letni Boruch Icek Nieporęt (Pańska 7). Do wspomnianych handlarzy podeszła na ul. Mokotowskiej Maria Wakulewska (pl. Trzech Krzyży 7), celem kupna pomidorów. Gdy W. wyjęła z woreczka 50 gr. i dała jednemu z handlarzy, ten, zauważywszy w ręku klientki monetę 5-złotową, zaproponował zmianę na drobne. Handlarz odliczył należność z 5-ciu zł. i wręczając kupującej resztę — ukrył zręcznie pomiędzy palcami 2-złotówkę. Wakulewska, spostrzegłszy manewr złodziejski, zażądała zwrotu pieniędzy, lecz spotkała się z wymysłami. Na wszczęty alarm, wózkarze usiłowali uciec, co im się jednak nie udało.

Pani Wakulewska ma nauczkę. Niech nie kupuje u żydów.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI: Świetna komedia „Papa" Caillaveta i de Flers'a z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

OPERETKA „SŁOŃCE W MEKSYKU" W TEATRZE WIELKIM

Dyrekcja Opery Warszawskiej w okresie letnim w drugiej połowie sierpnia wystawia słynną operetkę „Słońce Meksyku" w 12 obrazach Maurice Yvain, która od lat kilku nie schodzi z repertuaru Teatru Chatelet w Paryżu. Nieposlednim walorem tej operetki jest oryginalny egzotyzm tła Meksyku i Wysp Hawajskich w pieśniach, melodiach i tańcach.

Niebieski ptak - „spekulant giełdowy"

naciągnął szereg pań w Warszawie

Na bruku warszawskim wśród eleganckich sfer towarzyskich rozwijał działalność niejaki Stanisław Turek-Turkowiecki. Był to elegancki młodzian o wyśmienitych manierach. Turkowiecki poczynił liczne znajomości, asystując zwłaszcza starszym zamożnym paniom. Sympatycznego młodzieńca zapraszano na przyjęcia i zebrania towarzyskie.

Turkowiecki okazał się niebieskim ptakiem i zwyczajnym oszustem. Zdobywczy zaufanie wyłudzał od naiwnych kobiet papiery wartościowe rzekomo na to, aby rozpocząć spekulację giełdową. Opowiadał bowiem, że jest wyższym urzędnikiem w Banku Handlowym, posiada stosunki na giełdzie i w sferach bankierskich. dzięki czemu wie o zbliżającej się zniżce bądź zwyżce kursu. Otrzymawszy obligacje znikał.

Oszukana w ten sposób jedna z pań postanowiła na własną rękę przeprowadzić dochodzenie. Sprawdziwszy w Banku, że Turkowiecki nie jest urzędnikiem i nigdy tam nie pracował zawiadomiła urząd śledczy, który za pomysłowym młodzieńcem rozesłał listy gończe.

Niebywała sensacja w Miedzeszynie

Eksmisja posterunku policyjnego

Wielkie poruszenie wśród mieszkańców Miedzeszyna wywołała wiadomość o zjawieniu się komornika w lokalu posterunku policyjnego, celem dokonania eksmisji.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący. W swoim czasie, gdy w Miedzeszynie nie było posterunku P. P., a wartę pełnili policjanci, przyjeżdżający z Falenicy, właściciele willi w Miedzeszynie zwrócili się do komendy policji pow. warszawskiego z prośbą o założenie posterunku, względnie wartowni — dla zapewnienia bezpieczeństwa na miejscu. Obywatele ci zobowiązali się opłacać komorne oraz światło itp. świadczenia. W ten sposób powstał na miejscu posterunek P. P. Zobowiązania swego obywatele dotrzymali tylko przez krótki okres czasu. Przed kilku miesiącami właściciele willi (aczkolwiek każdy z nich miał płacić tylko drobne sumy), zaprzestali wywiązywać się ze swych zobowiązań, przeto właściciel willi, w której mieści się posterunek, skierował sprawę na drogę sądową. Przed kilku dniami zjawił się komornik, celem dokonania eksmisji.

Na skutek interwencji wyższych władz, eksmisja została odroczona. Obecnie nadal grozi posterunkowi utrata dachu nad głową — wskutek lekkomyślności właścicieli willi, a tym samym wielki teren podstołeczny, gęsto zaludniony przez stałych mieszkańców i letników, może pozostać bez opieki własnej wartowni policyjnej.

W obawie przed bandytami

Restaurator postrzelił klienta

Franciszek Figura, zamieszkały we wsi Las, urządził sobie w domu wraz ze swym szwagrem libację. Biesiadnikom zabrakło wódki.

Udali się więc do sąsiedniej wsi Zbytki, gm. Zagóźdź, celem kupienia kilku butelek w składzie win, należącym do Bronisława Grzelca.

Ponieważ było to około godz. 12-ej sklep był zamknięty. Figura począł dobijać się do drzwi. Zbudzony właściciel myśląc, że są to bandyci, wziął rewolwer i udał się do drzwi. Na zapytanie: Kto tam? z zewnątrz odpowiedziano: Daj pan wódki. Grzelec odmówił.

Nocni klienci nie odchodzili jednak i jeszcze bardziej natarczywie zaczęli dobijać się do drzwi. Kupiec zorientował się, że chcą oni drzwi wyważyć i strzelił dwukrotnie w kierunku drzwi. Kula ugodziła w prawą nogę Franciszka Figurę. Ranny padł na ziemię i począł wzywać pomocy.

Szwagier jego widząc, że są brani za bandytów krzyknął: „Panie Grzelec, nie strzelaj pan. Postrzeliłeś pan mego szwagra, Figurę".

Grzelec otworzył drzwi i ujrzał leżącego w kałuży krwi rannego. Udał się na posterunek policji i o postrzeleniu złożył zameldowanie. Policja wezwała lekarza, który po opatrunku rannego Figurę przewiózł do szpitala.

W czasie snu

otruła żonę swego kochanka

W r. 1919 powrócił z Ameryki bogaty kolonista Jan Klepacki. Osiedlił się on w Knyszynie dokąd sprowadził też swą żonę. Klepaccy przyjęli w charakterze służącej 20-letnią Marię Roszkowską, która zakochała się w swym chlebodawcy i została jego kochanką.

Gdy romans wyszedł na jaw Roszkowska postanowiła usunąć żonę przyjaciela i korzystając z niedyspozycji Klepackiej, która chora leżała w łóżku wlała jej w usta w czasie snu kilkanaście gramów kwasu karbolowego. Klepacka przełknęła płyn i po kilku godzinach zmarła wśród okropnych boleści.

Roszkowska aresztowana pod zarzutem otrucia przyznała się do winy i wyjawiła, że działała za namową swej przyjaciółki Kazimiery Bednarskiej, która to dostarczyła jej kwasu karbolowego.

Sąd Okręgowy uniewinnił Bednarską z zarzutu podżegania do zbrodni i udzielenia pomocy, skazał zaś Roszkowską na 5 lat więzienia. W poniedziałek proces młodej trucicielki znalazł się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Napady komunistów

na trumpeldorczyków

Ostatnie protesty rewizjonistów żydowskich w sprawie podziału Palestyny nie podobały się komunistom, którzy z tego powodu poczęli napadać na bejtarowców najczęściej wieczorami przy opuszczaniu lokalów organizacyjnych przy ul. Pawiej 5 i Nowolipki 12. Podobno napadani szykują się do odwetu uzbrajając się w laski i kastety.

Krwawe zajście

na odpuście

W Babicach pod Warszawą z racji odbywającego się w ub. niedzielę odpustu, zjechali się tłumnie mieszkańcy okolicznych wsi. Około południa, w grupie podchmielonych wieśniaków wynikła bójka, w czasie której Franciszek Lasecki zadał cios nożem Leonowi Boguckiemu (obaj mieszkańcy Babic), raniąc go w klatkę piersiową. Boguckiego, po opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Czystem. Laseckiego policja zatrzymała i osadziła w areszcie. Tło krwawego zajścia — porachunki osobiste.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

Dzień III. Środa, dnia 28 lipca 1937 r.

Gon. I. Nagr. zł. 1.500, dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 mtr.: Noccur Bryza, Tabarin.

Gon. II. Nagr. zł. 1.500. Sprzedażna dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2.200 mtr.: Knight 1200, Hidalgo 800, Hardiesse 1200, Alerte 1200, Flamand 1200.

Gon. III. Nagr. zł. 1.200. Płoty. Dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2.800 mtr.: Donetta, Kłopot, Memoria, Tęczyn, Orlean, Orawa II, Akcept.

Gon. IV. Nagr. zł. 1.800. Dla 2 l. og. i kl. Dystans ok. 1100 mtr.: Rum II, Trefl, Potok, Tajfun, Jolie, Estrada, Karapet.

Gon. V. Nagr. 1.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2400 mtr.: Loup Garou, Massacre, Komar, Niezłomny, Knight, Orgia, Faworitas, Saturn, Orawa II.

Gon. VI. Nagr. Zł. 1.000. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1.600 mtr.: Pegazus, Royal Guard, Nicotine, Korona, Bouboule, Galop, Odwaga, Saga.

Gon. VII. Nagr. zł. 800. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2100 mtr.: Morwa, Ircha II, Jasna, Sirdaropol, Poganin, Luminata, Cadyk.

Zastępca p. Starzyńskiego

W związku z wyjazdem Komisarycznego Prezydenta Miasta St. Starzyńskiego, - zastępstwo objął Wiceprezydent Julian Kulski.

Popłoch na pl. Zamkowym

Tadeusz Pieszkowski, urzędnik, zam. przy ul. Świętojańskiej nr. 13, będąc w stanie mocno podchmielonym wywołał na pl. Zamkowym panikę wśród przechodniów. Wyjąwszy rewolwer z kieszeni tacząjąc się groził każdemu z przechodniów, który do niego dojdzie zabiciem. Przechodnie widząc pijanego z rewolwerem w ręku chowali się po bramach. Policjant zatrzymał go i odebrawszy rewolwer przeprowadził do komisariatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia. O zajściu spisano protokuł.

Kronika prowincjonalna

BYDGOSZCZ

KOWALE PRZY STOLE OBRAD

(K) W Bydgoszczy odbył się wielki zjazd kowali, w którym wzięło udział 200 delegatów. Celem zjazdu było omówienie ustawy przemysłowej, podniesienie dobrobytu wśród kowali i uchwalenie rezolucji w sprawie nowelizacji ustawy przemysłowej oraz załatwienie spraw organizacyjnych zawodu kowalskiego. Na zjeździe wygłosili referaty fachowe pp.: Kamiński, Żakowski i Godek.

Między innymi zebrani uchwalili rezolucję w której domagają się nowelizacji ustawy przemysłowej w myśl wytycznych, jakie zawiera projekt posła Snopczyńskiego.

NOWA STACJA PRUSZCZ

(K) Na linii Bydgoszcz — Tczew znajduje się stacja kolejowa Pruszcz, której budynek dworcowy wskutek wzmożonego ruchu okazał się za mały. Wobec czego władze kolejowe jeszcze w bieżącym roku przystąpią do budowy nowego gmachu dworcowego w Pruszczu. Plan nowego budynku został już wysłany do zatwierdzenia do Ministerstwa Komunikacji.

CHEŁM LUBELSKI

BRUDY I NIECHLUJSTWO W ŻYDOWSKICH SKLEPIKACH

W ostatnich dniach sanitarne władze miasta Chełma Lubels. ujawniły w wytwórni octu Srula Butermana przy ul. Lubelskiej w nienotowanych dotąd rozmiarach niechlujstwo i brudy. Obok tej sprawy do Sądu Grodzkiego w tymże mieście wpłynęła skarga przeciw Srulowi Bursztynowi zam. przy ul. Kopernika 25, u którego, jako znanego piekarza z brudu i niechlujstwa, znaleziono ostatnio w chlebie pieczonego robaka.

Fakty te są nierzadkimi zjawiskami w polskim życiu gospodarczym. Pożądanym byłoby, by i w tej dziedzinie władze miejskie tworzyły oddzielne dla żydów nie tylko jatki t. zw. koszerne, lecz również piekarnie i inne sklepy spożywcze.

KATOWICE

„MARSZ POWSTAŃCÓW NAD ODRĘ"

Wzorem lat ubiegłych Związek Powstańców Śląskich organizuje w połowie sierpnia tradycyjny „Marsz powstańców nad Odrę".

2000 OSÓB PO PRACĘ DO NIEMIEC

W ciągu ostatnich trzech tygodni przez stację Lubliniec przejechało do Niemiec przeszło 2.000 osób. Były to przeważnie kobiety, które udały się na prace sezonowe do Niemiec.

SILNA NAWAŁNICA

W niedzielę nad powiatem rybnickim przeszła silna nawałnica. W Rybniku wskutek oberwania się chmury woda zalała piwnice, w niżej położonych dzielnicach miasta. Nad Rydułtowami i okolicą spadł grad, który wyrządził znaczne szkody w zbiorach. M. in. grad zniszczył ziemniaki, buraki, owies. Powstałe szkody są duże. W Golejowie piorun zniszczył dom rolnika Ludwika Dziuby, zaś w Niedobczycach dom mieszkalny Wojciecha Rajchelta oraz stodołę z tegorocznymi zbiorami.

KRAKÓW

POGRZEB Ś. P. STANISŁAWA BRATKOWSKIEGO

Po nabożeństwie w kaplicy cmentarza Rakowickiego odbył się pogrzeb na cmentarzu wojskowym ś. p. Stanisława Bratkowskiego, radcy ministerstwa spraw wewnętrznych odznaczonego orderem Polonia Restituta.

LWÓW

POGRZEB PREZYDENTA MIASTA DROHOBYCZA

W Drohobyczu odbył się pogrzeb ś. p. Rajmunda Jarosza, prezydenta m. Drohobycza, właściciela Truskawca. W pogrzebie wzięło udział około 10.000 osób. M. in. wziął udział w pogrzebie woj. lwowski, dr. Biłyk.

ZJAZD NOTARIALNY

W Stanisławowie odbył się zjazd notariuszy z terenu województwa stanisławowskiego, poświęcony m. in. sprawie nowych norm prawnych dla obrotu nieruchomościami w pasie nadgranicznym.

POMORZE

FAŁSZERZE WEKSLOWI PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu odpowiadali Wawrzyniec Lisiecki ze Sławska oraz bracia Mieczysław i Franciszek Ciupowie, oskarżeni o sfałszowanie podpisów na wekslach.

Sąd po stwierdzeniu winy oskarżonych skazał każdego na 8 miesięcy więzienia i 40 zł. opłat sądowych. Ze względu na dotychczasową niekaralność skazanych sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

5-TE KRAJOWE ZAWODY SZYBOWCOWE

5-go sierpnia rozpoczną się w Inowrocławiu 5-te krajowe zawody szybowcowe. Ekipę w składzie 19 zawodników i tyluż zastępców zatwierdził zarząd główny L. O. P. P. w Warszawie.

PIŃSK

ZGON KANONIKA MICEWICZA

Wczoraj zmarł tu ksiądz kanon. Micewicz, członek kapituły pińskiej, prof. seminarium duchownego, zasłużony działacz na niwie charytatywnej i społecznej.

WILNO

ŚWIĘTO PUŁKOWE

Batalion saperów wileńskich obchodził swe doroczne święto. Po złożeniu hołdu sercu Marszałka, i odegraniu hymnu narodowego, batalion saperów przedefilował przed mauzoleum. Następnie na placu koszar odbył się apel poległych w walkach o niepodległość.

Po nabożeństwie uroczystym w kościele garnizonowym odbyła się defilada batalionu na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie na placu koszar — dekoracja odznaką pułkową i rozdanie nagród sportowych. Popołudniu w teatrze letnim przedstawienie dla saperów zakończyło uroczystości święta saperów wileńskich.

POŚWIĘCENIE SZYBOWISKA

Odbyło się uroczyste poświęcenie szybowiska i otwarcie szkoły szybowcowej wileńskiego okręgu kolejowego L. O. P. P. w Auksztagirach. Uroczystość poświęcenia poprzedziła polowa msza święta, odprawiona w prowizorycznej kapliczce. Po uroczystości poświęcenia szybowiska odbyły się pokazowe loty szybowcowe.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Amerykańska awantura".

CORSO: „Zew krwi".

GLORIA: „W blasku słońca".

GWIAZDA: „Braterstwo Krwi".

METROPOLIS: „Burzliwa młodość"

OŚWIATOWE T. C. i L. „Flip i Flap" w komedii „Cygańskie dziewczę".

RENAISSANCE: Rok 2000" oraz „Zamek w Kacynie".

SŁOŃCE: „Takie są dziewczęta".

SFINKS: „Zaczęło się od pocałunku".

ŚWIT: „Madame Lenox".

TĘCZA - Łazarz: „Świecznik Królewski".

TĘCZA - Wilda: „Ostatnie dni Pompei".

WILSONA: „Wiedeń—Londyn".

PREZES M. O. INWALIDÓW P. LAROCHE W POZNANIU

Przybył do Poznania prezes Międzynarodowej Organizacji b. Wojskowych i Inwalidów, p. Laroche z Paryża, który w drodze do Warszawy wstąpi do Poznania, aby odwiedzić tutejszych kombatantów.

BUDOWA MUZEUM DIECEZJALNEGO

W Gnieźnie rozpoczęto budowę muzeum diecezjalnego na terenie dawnego dworca prymasowskiego. Kładzie się obecnie fundamenty pod budowę 1-piętrowego budynku. W gmachu tym będą umieszczone niezwykle cenne zabytki, które są obecnie rozproszone po całej diecezji. Prace około budynku muzeum prowadzone są sumptem kapituły, z inicjatywy ks. biskupa Laubitza. Przy pracach znajdzie zatrudnienie około 70 robotników na dłuższy okres czasu.

WYCIECZKA POLEK Z AMERYKI

Przybędzie do Poznania z Gdyni wycieczka reprezentacyjna Związku Polek w Ameryce, złożona z 30 osób. Wycieczkę podejmować będzie Opieka Polska. Uczestniczki wycieczki zwiedzą miasto, a jutro wieczorem odjadą do Częstochowy.

WIEC WIELKOPOLSKIEGO ZW. RZEMIEŚLNIKÓW CHRZ.

W Poznaniu odbył się wiec zwołany przez Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijan. Wiec ten został zwołany w celu omówienia projektowanej nowelizacji ustawy przemysłowej. Zebrani wystąpili ostro przeciwko nowemu projektowi p. Ptasińskiego z Lublina, który to projekt nowelizacji godzi w rzemiosło polskie zawodowe. Następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której rzemiosło wielkopolskie wystąpiło przeciwko projktowi dyr. Ptasińskiego, a żąda uchwalenia przez Sejm nowelizacji wniesionej przez posła Snopczyńskiego.

Nauczyciele polscy u Papieża

CASTEL GANDOLFO, 26. 7. Ojciec Święty przyjął na audiencji zbiorowej grupę profesorów i nauczycieli polskich z prof. Korzeniowskim na czele, do których wygłosił dłuższe przemówienie.

Papież wyraził najwyższą radość z przebiegu wspaniałego kongresu światowego Chrystusa Króla w Poznaniu, jego znakomitej organizacji i doniosłych wyników. Na zakończenie Papież udzielił błogosławieństwa apostolskiego.

Chiny odrzuciły ultimatum gen. Katsuki

Japończycy wtargnęli do Pekinu

Zaciekłe walki o bramy miejskie

NANKIN, 26. 7. **Rząd centralny postanowił odrzucić pisemne ultimatum, przesłane przez głównodowodzącego armią kwantuńską, gen. Katsuki, dowódcy armii północno - chińskiej, gen. Suń-Cze-Juanowi.**

Z kół miarodajnych donoszą, że po powzięciu decyzji o odrzuceniu ultimatum japońskiego, centralny rząd chiński przesłał depeszę na ręce gen. Suń-Cze-Juana, w której wyraził przekonanie, że generał stracił nadzieję pokojowego załatwienia konfliktu północno - chińskiego **i poweźmie wszelkie odpowiednie zarządzenia celem stawienia energicznego oporu dalszemu posuwaniu się wojsk japońskich.**

PEKIN, 26. 7. W poniedziałek wieczór toczyły się gwałtowne walki pod bramą Czań-Jin-Men w południowej części miasta cesarskiego. Ogień artyleryjski trwał nieprzerwanie, a niebo jest oświetlane wybuchami pocisków.

Oddziały 29-ej dywizji chińskiej stawiły w pobliżu bramy zaciekły opór wojskom japońskim, które energicznym natarciem zdołały opanować bramę i pobliskie odcinki murów. Japończycy obsadzili dotychczas wewnątrz muru otaczającego miasto cesarskie przestrzeń 300 m. od bramy Czań-Jin-Men. Dowództwo wojsk chińskich gromadzi w pośpiechu posiłki z zamiarem zaatakowania Japończyków z tyłu.

Według doniesień ze źródeł chińskich, **walki rozpoczęły się od tego, że 500 żołnierzy japońskich ustawiło się przed bramą, domagając się puszczenia ich wewnątrz miasta cesarskiego.** Chińczycy odmówili spełnienia tego żądania, wskutek czego **Japończycy owładnęli bramą przemocą.**

Dotychczas walki japońsko-chińskie ograniczają się do dzielnicy, w której znajduje się brama Czań-Jin-Men.

Program zjazdu legionistów

Marsz. Śmigły-Rydz przemówi przez radio

Lokalny komitet krakowski w porozumieniu z Komendą Naczelną Związku Legionistów ustalił program zjazdu legionistów, który odbędzie się w Krakowie w niedzielę 8 sierpnia br.

Program ten przewiduje zbiórkę uczestników zjazdu w formacjach pułkowych na Błoniach o g. 8-ej rano.

O g. 9-ej odbędzie się Msza Św. polowa, po czym około godz. 10-ej zabierze głos marsz. Śmigły - Rydz, którego przemówienie będzie transmitowane przez radio. Po zakończeniu przemówienia marsz. Śmigły - Rydz przyjmie defiladę legionistów, którzy przejdą ulicami miasta na Wawel, gdzie ustawią się pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dla złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu. Na grobowcu w krypcie złożone będą wieńce.

Po dwu godzinnej przerwie obiadowej nastąpi zbiórka i pochód na Sowiniec. Na tym uroczystości się zakończą.

Walka o konkordat w Jugosławii

Ekskomunika prawosławnych ministrów

Groźba przesilenia rządowego

BELGRAD, 26. 7. Zatarg pomiędzy rządem a cerkwią prawosławną znacznie się zaostrzył na skutek przeprowadzenia ostatnich formalności, dotyczących **ekskomuniki prawosławnych członków rządu, którzy głosowali za konkordatem.**

W ten sposób premier i ministrowie nie będą mogli wziąć we czwartek udziału w pogrzebie patriarchy Barnaby.

Synod cerkwi prawosławnej **odmówił swej zgody na urządzenie pogrzebu patriarchy na koszt państwa** i rozpoczął w porozumieniu z różnymi organizacjami patriotycznymi przygotowania do uroczystości pogrzebowych.

Książę regent Paweł przybył wczoraj do Belgradu i złożył hołd zwłokom zmarłego patriarchy. W godzinach wieczornych ks. regent wyjechał z powrotem do swego zamku w Kranj w Slowenii.

Konflikt pomiędzy gabinetem Stojadinowicza a synodem serbskiej cerkwi prawosławnej może utrudnić wybór nowego patriarchy. Wybór patriarchy przeprowadza specjalne kolegium, złożone z 55 osób, w tej liczbie 31 duchownych, metropolitów, biskupów i dziekanów archidiecezji belgradzkiej, oraz 24 delegatów świeckich. Wszyscy prawosławni członkowie rządu oraz rektorzy wyższych uczelni są delegatami do kolegium, które wybiera 3-ch kandydatów na patriarchów.

Król, ewentualnie rada regencyjna, jak w obecnym wypadku, mianuje patriarchą jednego z kandydatów według własnego uznania. W kołach cerkiewnych za najpoważniejszego kandydata na patriarchę uchodzi arcybiskup Cetinje, dawnej stolicy Czarnogórza, Hawryło Gozdicz. Poza tym duże szanse posiada również metropolita zagrzebski Dositeusz, który, jako przewodniczący synodu serbskiej cerkwi prawosławnej, sprawuje zastępczo rządy w miejsce zmarłego patriarchy.

Jugosłowiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. Ekskomunika ciążąca na prawosławnych członkach rządu, a zatem niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wyboru nowego patriarchy stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

Nie kończące się procesy

adwokata Hofmokl-Ostrowskiego

z powodu sprawy Grzeszolskiego

Procesy sądowe głośnego obrońcy adw. Zyg. Hofmokl Ostrowskiego (ojca) wynikłe na tle sprawy Grzeszolskiego wciąż jeszcze figurują na wokandzie sądowej. Wobec uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu, który wskutek apelacji prokuratorskiej podwyższył adwokatowi, za obrazę Sądu w treści depeszy, karę z 1 miesiąca aresztu na 3 miesiące aresztu i pozbawienie prawa praktyki na okres lat dwóch, proces ten rozpatrzony będzie po raz czwarty. W b. tygodniu Sąd Najwyższy przekazał akta sprawy do Sądu Okręgowego w Sosnowcu dla ponownego rozpatrzenia sprawy przez inny komplet sędziów.

Zwycięstwo gen. Franco

nigdy nie było tak pewne

twierdzi dziennikarz angielski

LONDYN, 26. 7. „Daily Mail” zamieszcza wrażenia swego korespondenta z Hiszpanii. Korespondent twierdzi, że wkrótce **Hiszpania będzie się zaliczała do krajów, które zwalczyły komunizm.**

Wiele osób zapytuje, dlaczego armia gen. Franco, która zdobyła pół Hiszpanii, nie zajęła dotychczas Madrytu. Nie należy jednak zapominać, że gen. Franco **rozpoczął swój pochód krzyżowy z niczego. Obecnie gen. Franco posiada wielką armię ludową, która wierzy w zwycięstwo.**

Gen. Franco jest dość potężny, aby prowadzić dalej o własnych siłach wojnę o wolność kraju. Hiszpania narodowa wchodzi w drugi rok wojny, posiadając armię, wyposażoną w nowoczesne środki walki. Jedynie duch, który panował od samego początku walk, nie uległ zmianie.

W częściach kraju zajętych przez powstańców panuje dobrobyt **podczas gdy w prowincjach,** pozostających w ręku czerwonych daje się odczuć wielki brak środków żywności. Nawet wygodna pozycja strategiczna obrońców Madrytu na nic się nie zda, ponieważ **duch armii czerwonej jest coraz gorszy.**

Zwycięstwo gen. Franco nigdy nie było tak pewne — jak obecnie. Jest rzeczą możliwą, że zwycięstwo wojsk gen. Franco nastąpi nagle.

Wypadek księżnej Kentu

LONDYN, 26. 7. **Samochód, w którym jechała księżna Kentu z dwojgiem swych dzieci, zderzył się pod Wrotham w hrabstwie Kent z innym wozem. Oba auta zostały uszkodzone, lecz wszyscy jadący nimi, wyszli cało.**

Lasy księcia Pszczyńskiego

przejdą na własność państwa

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tym zostały ustalone elementy, na które dzisiejsza sytuacja gospodarcza nakazuje położyć szczególny nacisk w bezpośredniej polityce gospodarczej rządu w okresie jesiennym.

Następnie komitet upoważnił ministra skarbu do dodatkowego **uruchomienia kredytów inwestycyjnych w wysokości 15.000.000 zł. celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych i samorządowych oraz do zwiększenia o 1 mil. zł. (do łącznej wysokości 3.000.000 zł. w roku bieżącym) kwoty przyznanej na finansowania budownictwa wiejskiego.**

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny uchwalił wytyczne programu sanacji spółdzielni kredytowych na terenie województw: pomorskiego i poznańskiego.

Komitet przyjął ponadto do zatwierdzającej wiadomości ofertę ks. v. Pless odnośnie przekazania na własność skarbu państwa lasów pszczyńskich za zaległe należności skarbowe i skapitalizowane opłaty górnicze. Uchwała ta jest końcowym ogniwem szeregu aktów prawnych, zmierzających do sanacji majątku ks. von Pless.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wytyczne polityki, mającej na celu zwiększenie wytwórczości i spożycia krajowych surowców tłuszczowych i tłuszczów.

Prezydent Aguirre w Paryżu

PARYŻ, 26. 7. Na lotnisku w Le Bourget wylądował szef rządu baskijskiego Aguirre, który przybył z Tuluzy, towarzyszy mu żona oraz dwie córki.

Nieinterwencja na martwym punkcie

Czy prawo strony wojującej będzie przyznane rządowi gen. Franco?

LONDYN, 26. 7. Komisja główna komitetu nieinterwencji obradowała nad opracowanym przez Foreign Office kwestionariuszem i rozesłaniem go 26 mocarstwom reprezentowanym w komitecie.

Treść kwestionariusza odpowiadała tekstowi projektu angielskiego. Kwestionariusz zawierał 7 pytań. Pytania dotyczyły przywrócenia kontroli lądowej, zniesienia kontroli morskiej i zastąpienia jej przez system kontroli portów, wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Najważniejsze było zagadnienie **przyznania obu rządom hiszpańskim stron wojujących.**

Po 4-godzinnej burzliwej dyskusji, posiedzenie podkomitetu nieinterwencji zakończyło się tym, że **Wielka Bryttania wycofała swój kwestionariusz.**

Podkomitet postanowił zamiast kwestionariusza przesłać wszystkim 26-ciu rządom reprezentowanym w komitecie, poza Wielką Brytanią, pierwotny tekst planu brytyjskiego w brzmieniu, w jakim ukazał się on w białej księdze parlamentarnej, z prośbą, aby rządy wypowiedziały się na piśmie zarówno co do całości planu, jak i co do poszczególnych jego punktów. Podkomitet postanowił wezwać rządy do nadesłania odpowiedzi najpóźniej w czwartek w południe, tak, aby w piątek po południu mogło się odbyć następne posiedzenie podkomitetu celem przedyskutowania otrzymanych odpowiedzi.

Meczet Omara zamieniony w twierdzę

Przewódcy arabscy schronili się w świątyni

PARYŻ, 26. 7. Z Jerozolimy donoszą, że **od tygodnia wielki mufti arabski ukrywa się wewnątrz słynnego meczetu Omara, chcąc w ten sposób uniknąć aresztowania.**

Wraz z muftim skryło się do meczetu kilkunastu przywódców nacjonalistów arabskich, którzy sprzeciwiają się podziałowi Palestyny.

Meczet Omara został przekształcony w prawdziwą twierdzę Dookoła murów meczetu krążą posterunki przybocznej gwardii muftiego, a wewnątrz świątyni ukryto znaczne zapasy amunicji. Policja angielska nie wkroczyła dotychczas do meczetu, lecz otoczyła wszystkie pobliskie ulice, gdzie przeprowadza rewizję przechodniów. Wstęp do meczetu jest wzbroniony.

Jak wiadomo, przed tygodniem został wydany nakaz aresztowania muftiego, który dotychczas jednak nie został wykonany.

Aresztowanie gen. Kaszirina

członka sądu nad Tuchaczewskim

PARYŻ, 26. 7. Prasa francuska podaje nadal szereg szczegółów na temat „czystki” w Sowietach. Uwaga moskiewskich sfer rządzących zwrócona obecnie jest na Ukrainę, gdzie w redakcjach największych dzienników ukraińskich, jak również wśród władz organizacyj młodzieży komunistycznej wykryto „jaczejki szpiegów i wrogów ludu”. Aresztowano przewódców związku młodzieży komunistycznej Ukrainy, dyrektora państwowych wydawnictw Leszczynera oraz jego współpracownika red. Osipowa, oskarżonego o napisanie biografii „szpiega hitlerowskiego Tuchaczewskiego”.

Jako największą sensację prasa podaje jednak aresztowanie **gen. Kaszirina, komendanta północno-kaukaskiego okręgu wojennego, i zastąpienie go przez gen. Timoszenkę, który** poprzednio był zastępcą Jakira, dowódcy okręgu kijowskiego. Interesującym szczegółem w tej sprawie jest fakt, iż gen. Kaszirin był **członkiem sądu, który skazał na śmierć Tuchaczewskiego i 7-miu generałów,** co widocznie uchroniło go od podobnego losu.

Obecna „czystka” specjalnie godzi w koła dziennikarskie.

Jakie szczęście mają redaktorzy „Humanite” — zauważa „Liberte” — komentując tę czystkę — że we Francji nie rządzą Sowiety.

Niezwykła transakcja

Żona kupiona na raty

HELSINKI, 26. 7. W okolicach miejscowości Kastolaja ujawniono wypadek sprzedaży żony. — **60-letni rolnik Sallo sprzedał swą żonę Joannę robotnikowi Logren za 200 marek, ponieważ już mu się znudziła.** Sallo wziął gotówką za żonę tylko 60 marek, a resztę przyjął w towarze na raty

Joanna Sallo nie miała nic przeciwko tej transakcji i sprawa nigdyby się nie wydała, gdyby nie fakt, że urodziła ona dziecko, które wspólnie ze swoim „nabywcą” Logrenem zabiła.

30 tys. ludzi i 106 samolotów

stracili czerwoni w ostatnich walkach

Dziennikarka francuska zginęła na froncie

SALAMANKA, 26. 7. Znaczne siły czerwonych zaatakowały miejscowość Tores na odcinku Teruel. Wojska powstańcze zdołały jednakże odeprzeć natarcie oddziałów rządowych, zadając im wielkie straty. Wojska gen. **Franco posunęły się naprzód na północ i na zachód od Brunete.** Na froncie madryckim. Miejscowość Villanueva de la Canada, położona o 8 km. na północ od Brunete znajduje się pod obstrzałem artylerii powstańczej.

Od chwili rozpoczęcia obecnej ofensywy wojska **rządowe straciły przeszło 30.000 ludzi i 106 samolotów.**

Lotnictwo powstańcze współdziałając z okrętami marynarki powstańczej, bombardowało **fortyfikacje miasta Santander.** Bombardowanie wyrządziło poważne szkody.

Jak donoszą, specjalna **korespondentka dziennika „Paris Soir” Gerda Tarot została dziś zabita w pobliżu Brunete. Jest to** pierwsza zagraniczna dziennikarka, która poniosła śmierć na froncie madryckim.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC” Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski

Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.